

W LISTOPADZIE PIERWSZY POCIĄG

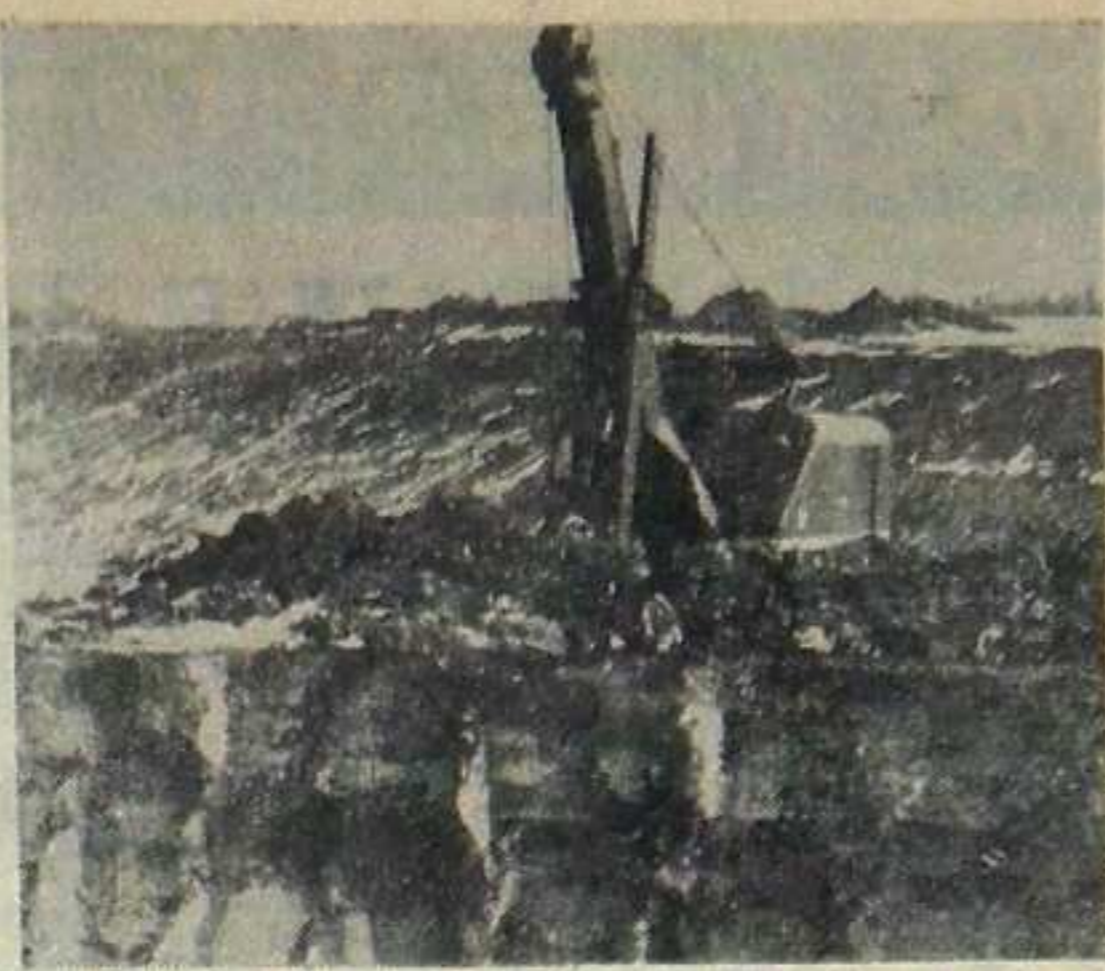
ROZMOWA Z DYREKTOREM
KATOWICKIEGO ODDZIAŁU LHS
KAZIMIERZEM LIBERSKIM

LINIA HUTNICZO-SIARKO-
WA, która w przyszłości połączy
Hrubieszów z Huta Katowice, ze
zróżnicowanych względów cieszy
się dużym zainteresowaniem
wśród hutników pracujących w
naszym Kombinacie. Wiadomo
przecież, że wtedy właśnie, po
„szerokim torze” docierać będzie
do Kombinatu ruda wydobyta w
Krzaywym Rogu. Tedy również
poza granice kraju powędrują
eksportowe towary. O paramet-
rach jeśli można użyć takiego
słowa, tej imponującej pod
względem rozmiarów i powierzo-

nych jej funkcji magistrali pisa-
liśmy na łamach „Głosu” wielo-
krotnie. Dziś proponujemy prze-
czytanie rozmowy, jaka w ubieg-
łym tygodniu przeprowadziliśmy
z dyrektorem Śląskiego odcinka
budowy LHS Kazimierzem Li-
berskim.

— Panie dyrektore, rok 1979
na budowie LHS zdecydowanie
będzie rokiem zwrotnym, przy-
czym należy podkreślić, że będzie
to rok, pod koniec którego na

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4



Budowa LHS w okolicach Jeżówki.
Zdj. Piotr Wąsikowski

Co kilka dni kolejne wydziały Hu-
ty i przedsiębiorstwa wykonawcze
składają w Komitecie Fabrycznym
PZPR meldunki o wykonywaniu
czynów z okazji 35-lecia Polski Lu-
dowej. Ostatnio meldunek o wyko-
naniu podjętych zobowiązań złoży-
ła załoga Zakładu Surowcowego.

tu zwiększenia wydajności i niez-
wodności już istniejących.

Meldunek, związany z podejmo-
waniem nowych czynów nadesłała
załoga Elektromontażu. Wartość
czynów, jakie podjęła się ona wy-
konać przy zapleczu działki admini-
stracyjnej Huty, Walcowni Dużej i

POLSCIE LUDOWEJ NA JUBILEUSZ 35-LECIA

Zrealizowano 19 zobowiązań bryga-
dowych i 11 indywidualnych doty-
czących porządkowania rejonów, a-
daptowania dla własnych potrzeb
pustych, nie zagospodarowanych po-
mieszczeń, przygotowywania war-
sztatów pracy, wykonywania i in-
stalowanie nowych urządzeń w ce-

budowanego Zakładu Koksownicze-
go wyniesie ok. 145 tys. zł (1030 ro-
botogodzin).

W sumie, w pierwszym etapie,
który trwał do końca 1978 roku, za-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 20 MARCA 1979 NR 12 (208) ROK VI

CENA 1 ZŁOTY

RYTMICZNIE I BEZ ZAKŁÓCEŃ

Rytmicznie i bez większych zakłóceń przebiegała
praca hutniczej załogi w pierwszej połowie tego mie-
siąca. W całym Kombinacie zadania w zakresie pro-
dukcji koksu wykonano w 100,7 proc., surówki w 101,4
proc. i stali w 100,5 proc. dostarczając tym samym
ponad plan: 1,5 tys. ton koksu, 2,3 tys. ton surówki
i 986 ton stali. Nie wykonano jednak planu produkcji
wyrobów gotowych. Do pełnej jego realizacji zabrakło
ponad 5,7 tys. ton profili walcowanych.

W ciągu 15 dni marca hut-
nicy dostarczyli 205,8 tys. ton
koksu, 167,7 tys. ton surówki,
197 tys. ton stali oraz 42,1 tys.
ton produktów gotowych.

W ogólnym podsumowaniu
dobrze wypadła załoga Zakła-
du nr 2 Kombinatu, czyli Hu-
ty im F. Dzierżyńskiego. Od 1
do 15 marca ponadplanową
produkcję dali: walcownia na-
wrotna, walcownia średnia i
walcarka obręczy. Jednak po-
mimo uzyskania dodatkowych
wielkości w niektórych asorty-
mentach plan produkcji goto-
wej za 15 dni marca wykona-
no tylko w 97,5 proc. Na zało-
żoną wielkość — 12,320 ton
wyrobów wytworzono ich o 302
tony mniej.

Bardzo dobre wyniki osiąga
od początku tego roku wydział
spiekalni naszej huty. Również
w marcu wzorowo wywiązuje

się on ze swych obowiązków.
W ciągu pierwszych 15 dni mie-
siąca załoga P-02 miała wypro-
duktować 327,3 tys. ton spieku.
I tymczasem założenia te prze-
kroczono i dostarczono o 19,6
tys. ton spieku więcej. Pozwo-
liło to osiągnąć wskaźnik rea-
lizacji planu — 106 proc. Naj-
większe nadwyżki uzyskano na
III taśmie. Dzięki rzetelnej i
ofiarnej pracy obsługującej ją
załogi przekroczono planowe
zadania o 15,7 proc. wytwarza-
jąc dodatkowo 17,9 tys. ton
spieku. Ponad 2,7 tys. ton spieku
dala też ponad plan załoga
pracująca przy I taśmie spie-
kalczej.

Najsłabsze wyniki uzyskano
na II taśmie. Do pełnego wy-
konania planu brakło tu 1,1
tys. ton spieku.

Pozytywnie należy również
ocenić wysiłek wielkopiecwo-

ników. Ostatni miesiąc i kwar-
tału zaczął się dla nich po-
myślnie. Do 15 marca na pier-
wszym piecu wytopili oni 86,764
tony surówki, w tym 1,064 to-
ny dodatkowo, zaś na drugim
— uzyskali 31,013 ton surówki,
w tym 1,313 ton ponad plan.
W sumie wydział P-03 wywią-
zał się z obowiązków w 101,4
proc. dostarczając o 2,377 ton
surówki więcej niż przewidy-
wano.

Dobrze pracują też stalowni-
cy. Miesięczny plan zakłada
wytopienie 365 tys. ton stali.
Do połowy marca załoga P-04
dostarczyła już ponad 179 tys.
ton stali, w tym ponadobowią-
zkowo 973 tony. Pozwoliło to
wykonać zadania w 100,5 proc.
Do uzyskania tego wyniku w
dużej mierze przyczyniła się
obsługa I konwertora. Dzięki
osiągniętej na tym konwerto-
rze nadwyżce w wysokości
1,350 ton stali niedobór, jaki
wystąpił na II konwertorze
(zabrakło tam do planu 377 ton
stali) nie wpłynął ujemnie na
ogólny efekt pracy całego za-
kładu.

Z wydziałów Zakładu Wal-
cowni Gorących pod planem
jest nadal Walcownia Duża. W
okresie od 1 do 15 marca mia-
ła ona dostarczyć 12,5 tys. ton
wyrobów finalnych a wypro-
duktowała ich zaledwie 7 tys. ton,
co dało bardzo niski wskaźnik
realizacji planu bo tylko 56
proc. Nie stwarza on nadziei na
to, by wydział ten wywiązał
się z miesięcznych obowiązków
a przypomnijmy, że w marcu
z „dużej” powinniśmy otrzy-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

REALIZUJĄC PROGRAM dzia-
łania organizacji społeczno poli-
tycznych i administracji PUS Bu-
dostali w zakresie niesienia po-
mocy dzieciom z okazji Ich Mie-
dzynarodowego Roku, kierowni-
two i szmoraż mieszkańców osie-
dla hotelowego w Golonogu przy
ul. Kasprzaka wzięło pod opiekę

CÓRKA PRACOWNICY PUS,
zatrudnionej w Osiedlu Hotele-
wym w Dąbrowie Górniczej, Go-
lonogu przy ul. Kasprzaka, 12-
letnia Renata Sekuta przeszła
bardzo skomplikowaną operację
serca w Klinice Kardiologicznej
w Łodzi. Zachodziła konieczność
dostarczenia odpowiedniej ilości

POMAGAMY DZIECIOM

jedną z wychowanki Państwowo-
go Domu Dziecka w Sarnowie,
6-letnią Beatkę Gruszkę.

Opiekunowie, tj. pracownicy i
mieszkańcy osiedla, bardzo często
odwiedzają swą „wybrankę”
utrzymując z nią stałe kontakty.
Opiekunowie Beatki zrykują jej
niespodzianki. Będzie to książeczka
mieszkanowa z pełnym wkła-
dem. Podarunek zostanie wręczo-
ny podczas uroczystych obchodów
Międzynarodowego Dnia Dziecka

krwi, której zatrokana matka
nie miała możliwości dostarczyć.

W tak ciężkiej sytuacji przyszi-
ł jej z pomocą mieszkańcy tego
osiedla z bloku nr 38 zatrudnieni
przy budowie Huty Katowice w
Budostali 4 (Zarząd Budowy Za-
plecz Technicznych): Marian
Wojcik, Edward Knapik i Fran-
ciszek Kober, który oddał swą
krew, aby ratować chore dziecko.
(mz)



Zdj. Maria Rożek

NOWY OBIEKT KULTURALNY

JESZCZE JEDNYM osiągnię-
ciem w dziedzinie upowsach-
nienia kultury, oświaty i roz-
rywki jest nowo oddany do u-
żytku w Osiedlu Hotelowym
w Zagórzu Południowym klub kul-
turno-ozwiałowy noszący na-
zwę „Piątka”, który służył
dotychczas pracownikom przed-
siębiorstwa budowlanych zamiesz-
kałym w tym osiedlu.

Tużem i wysiłkiem miesz-
kańców a przy dużej pomocy
przepracowników PUS, które jest
administratorem tego osiedla,
wybudowany został jeden z
najładniejszych klubów. Jego
uroczyste otwarcie nastąpiło
w dniu 3. III br.

Tak przy organizacji pracy
w klubie jak i opracowaniu
założeń adaptacyjnych pomie-
szczeń bardzo dużo pomógł
dyrektorzy przedsiębiorstwa In-
stal. Budostal i PEB Mielec.
Z tych też przedsiębiorstw pra-
cownicy wykonali w czynie
społecznym większość prac.
Na szczególne wyróżnienie za
pracę zasługuje Lewek. Stanut
z PEB Budostal i opracowuje
grupy remontowej PUS pra-
cownicy w tym osiedlu.

Wybrany już został kolek-
tyw kierowniczy klubu, w
skład którego weszło po
dwóch przedstawicieli z każde-
go bloku hotelowego, repre-
zentujący wszystkie przed-
siębiorstwa.

Sa to najlepszy działacz, któ-
ry swą pracą społeczną, za-
angażowaniem i autorytetem
dala gwarancje szybkiego roz-
woju życia kulturalnego w
klubie.
Na pierwszym swym spotka-
niu Rada Klubu zatwierdziła
bardzo smiały plan działania
opracowany przy współudziale
Międzyzakładowego Domu Kul-
tury Budowlanych.
Nowo otwarta placówka kul-
turna będzie mogła w dużej
mierze zapewnić godziwą roz-
rywkę po pracy mieszkańcom
i przyczyni się do ciekawego
spędzania wolnych wieczorów.
(mz)

MŁODZIEŻ W ZAKŁADACH PRACY

PIERWSZE KROKI

AGENCJA PRASOWA NOWOSTI SPECJALNIE
DLA „GŁOSU HUTY KATOWICE”

W roku ubiegłym gospodar-
ka narodowa ZSRR wthłoneła
prawie cztery miliony chłop-
ców i dziewcząt. Wynosi to o-
koło 3 proc. ogółem zatrudnio-
nych. Większość z nich trafiło
bezpośrednio do produkcji.

GWARANCJA I RZECZYWISTOŚĆ

Odnajdujemy, że ich przyjęcie
nie było zaskoczeniem dla kie-
rownictwa gospodarczego: każ-
de przedsiębiorstwo ma spec-
jalną rezerwę na zatrudnienie
młodzieży. Młodzi ludzie od
pierwszych dni stają się peł-
noprawnymi członkami kolek-
tywu.

W zasadzie, młodzież nie od-
razu wstępuje do związków
zawodowych. W umowie kole-
ktywnej, którą zawiera w i-
mieniu pracowników miejscowa
rada związków zawodo-
wych z administracją, znajduje
się rozdział „wychowanie i
szkolenie młodzieży”. Admini-
stracja zobowiązana jest nie
tylko do stworzenia warunków
pracy, ale także warunków so-
cjalno-bytowych i wypoczyn-
ku, podwyższania kwalifikacji
i wykształcenia młodzieży.

Pracę młodzieży chroni pra-
wo. Dla 16—18-letnich ustalo-
ny został skrócony, 6-godzinny
dzień pracy, a wypłatę otrzy-

mują oni taką samą, jak do-
rośli o tych samych kwalifi-
kacjach, ale przy pełnym 8-
godzinnym zatrudnieniu. Nie
nadażającym w początkach
swej pracy obniża się normy
przy zachowaniu poprzedniego
zarobku. Jeśli natomiast do-
chodzi do zwolnienia z pracy,
to dla podjęcia takiej decyzji
potrzeba zgody nie tylko rady
zakładowej (jak w przypadku
pełnoletnich), ale także komi-
sji do spraw niepełnoletnich
miejscowego organu władzy, a
więc Rady Delegatów Ludo-
wych.

Gwarancja i rzeczywistość
w większości przypadków
współgrają z sobą. A jeśli nie?
Oto dwa przykłady. Dyrektor
Kombinatu „Parizas Komuna”
(Łotwa) zwolnił 17-letniego ro-
botnika nie otrzymawszy zgo-
dy Rady. Po interwencji pro-
kuratora decyzja została uchyl-
ona jako bezprawna. Kierow-
nik piśmienskiej filii „Sielchoz-
technika” (Ukraina) wydał
polecenie zwolnienia młodego
robotnika, który odmówił pra-
cy w nadgodzinach. Prokura-
tor uchylił polecenie, a kie-
rownik ukarany został za na-
ruszenie praworządności.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

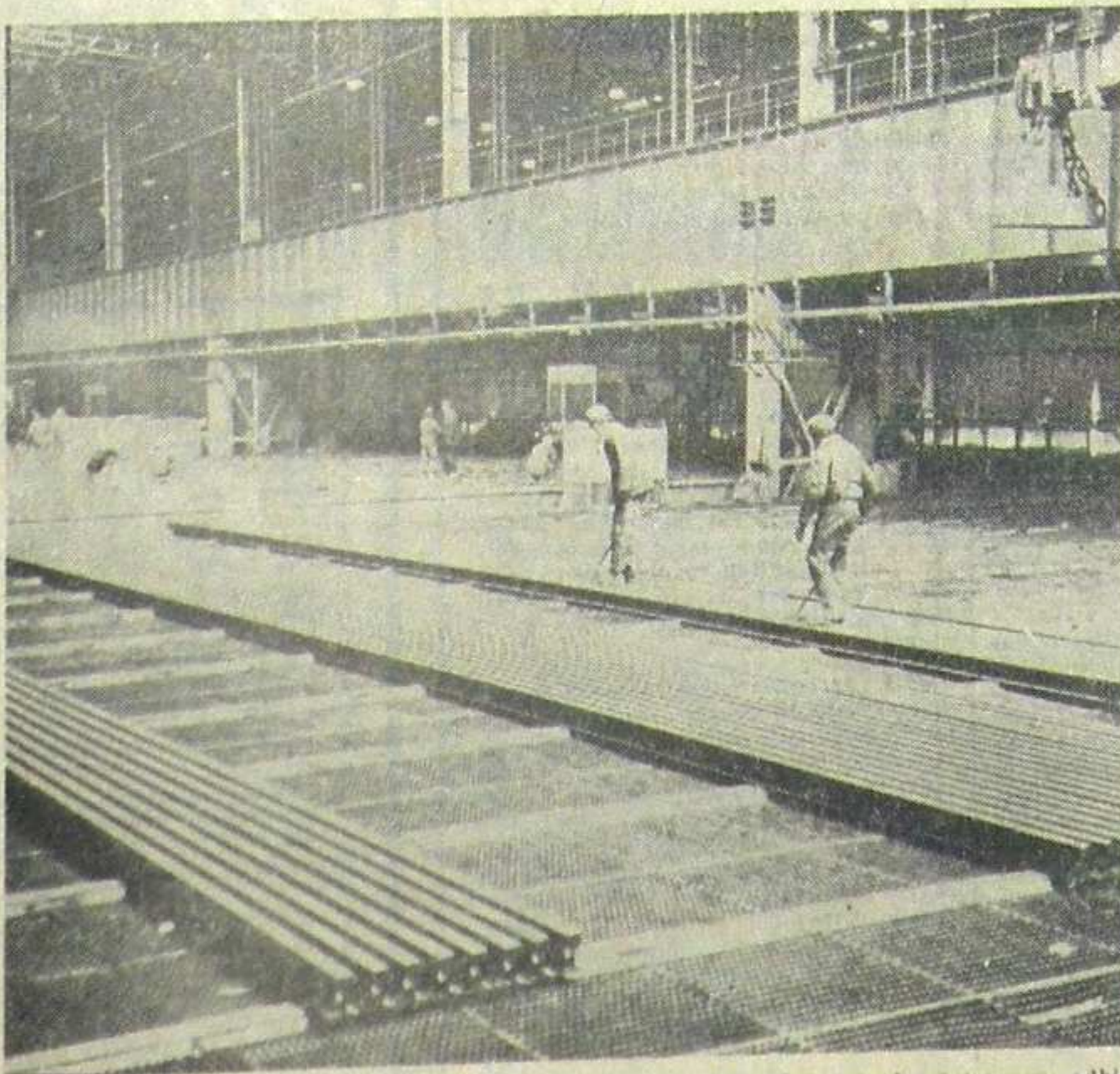
W ZWIĄZKU z koniecz-
nością oszczędnego gospo-
dowania paliwami w na-
szej hucie rozważa się
możliwość opalania wiel-
kich pieców mazutem. Bę-
dzie on częściowo zastępo-
wał deficytowy gaz i koks.
Planuje się, że w przys-
łości jeden piec będzie
pracował na mazucie, a
drugi na gazie koksownic-
zym. Wprowadzenie no-
wego rodzaju paliwa wy-
maga jednak podjęcia szere-
gu przedsięwzięć tech-
nicznych i organizacyj-
nych.

M A Z U T DLA PIECÓW

M. in. trzeba uru-
chomić szereg specjalisty-
cznych urządzeń, które bę-
dą podawały do pieca ma-
zut.

W ubiegłym tygodniu
rozpoczęto przygotowania
do przejścia na mazut —
przystąpiono do napełnia-
nia tym paliwem tzw.
zbiorników dobowych. In-
stalowanie i uruchamianie
urządzeń obiegu mazutu
trwać będzie przez wiele
tygodni. Zakłada się, że
dopiero w kwietniu lub
maju można będzie rozpo-
cząć próby doświadczalne
z mazutem na 4 zestawach
dyszowych jednego z pie-
ców.

Trzeba tu dodać, że
dzięki zastosowaniu mazu-
tu do opalania pieca moż-
na będzie utrzymać wiel-
kość produkcji na założo-
nym poziomie. (elb)



Gotowe szyny układane są partiami według długości i symboli przed ostatecznym odblo-
rem i wysyłką z walcowni dużej.
Zdj. X. Górak

Z MYŚLĄ O NAJMŁODSZYCH

KONKURS DLA RODZICÓW

CENNA INICJATYWA wykonała się Sosnowiecka Spółdzielnia Mieszkanicowa ogłaszając z myślą o najmłodszych, w Międzynarodowym Roku Dziecka, atrakcyjny konkurs. Uczestnicy konkursu winni przedstawić projekt uniwersalnego osiedlowego placiku zabaw dziecięcych, przystosowanego do zabaw zarówno letnich jak i zimowych oraz propozycje atrakcyjnych urządzeń zabawowych uwzględniających zainteresowania dzieci.

W związku z tym, że organizatorzy zaprosili do udziału wszystkich mieszkańców Sosnowca, mamy nadzieję, że wśród pomysłodawców znajdą się również rodzice pracujący w naszym Kombinate, a zamierzający „surowe” jeszcze pod tym względem osiedla w Zagórz.

Zgodnie z regulaminem, prace konkursowe winny zawierać: rysunki konstrukcyjne, makietę i opis zastosowanych materiałów podstawowych. Przypominamy, że prace winny być złożone najpóźniej do 15 kwietnia 1979 roku, w biurze Sosnowieckiej Spółdzielni Mieszkanicowej w Sosnowcu przy ulicy Zwycięstwa 3, pokój 21, IV piętro.

Należy dodać, że wyróżnione projekty zostaną nagrodzone na podstawie oceny obradującej w dniach od 19 do 21 kwietnia Dziecięcego Jury Konkursowego „Orderem Bolka i Lolka” i będą przeznaczane do realizacji na terenie osiedli mieszkaniowych.

(pw)

GIEŁDA PROJEKTÓW

W dniu dzisiejszym — 20 marca — od godziny 8 do 18 w Gabinetie Ochrony Pracy odbędzie się Giełda Projektów Wynalazczych Budowniczych Huty Katowice. Organizatorem giełdy jest Międzyzakładowy Związkowy Klub Techniki i Racjonalizacji Budowniczych Huty oraz Zarząd Fabryczny ZSMP. Za każdy zakupiony projekt przedsiębiorstwo kupujące wypłaca nagrodę w wysokości od 300 do 500 złotych a ponadto wynagrodzenie zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie. Ponadto trzy najlepsze rozwiązania zostaną nagrodzone specjalnymi nagrodami w wysokości 5, 4 i 2 tys. złotych. Za najlepszą pracę autora w wieku poniżej 36 lat przyznana zostanie nagroda 2 tys. złotych.

Na giełdzie można przynieść projekty, które zostały zgłoszone w miesiącu poprzedzającym giełdę a nie zostały do dnia 20 marca rozpatrzone i na które nie wydano decyzji o przyjęciu do realizacji.

KLUB HI-FI

Stosownie do naszej zapowiedzi w „Głosie Huty Katowice” z dnia 20 lutego, Klub Hi-Fi przy Zarządzie Fabrycznym TPPR rozpoczyna swoją działalność. Zgłosiło się na razie kilkanaście osób, które interesują się dobrym odbiorem muzyki, ale jest to dopiero początek. Liczymy, że na pierwsze zebranie założycielskie zgłosi się ich więcej. Czekamy więc na dalsze zgłoszenia i przybycie na zebranie, które odbędzie się w dniu 23 marca tj. w piątek o godz. 15.10 w sali nr 4 budynku „Ipska”.

(rs)

URUCHOMIĆ SYGNALIZACJĘ

Najwyższy już czas, aby wreszcie uruchomiona została sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ulic Makajowskiego i Czerwynych Stranów. Dość duże natężenie ruchu powoduje bowiem, iż zwalniają skręcając w lewo, w stronę centrum Dąbrowy autobusy przegubowe stają się tam często przyczyną niebezpiecznych sytuacji.

ODBIERAĆ BUTELKI

Nasładowując przykład innych sklepów spożywczych pani ze sklepu przy stolicy nr 11 przyjmuje puste butelki z mleka tylko po wróceniu jej karteczki zakwalifikującej, że mleko kupiło się u niej. Przypominamy więc, że zarządzenie MSW dotyczące przyjmowania opakowań zwrotnych obowiązuje także w WS Spółdzielni Huta Katowice.



Kierowcy mniejszych samochodów rzadko decydują się na przejazd tą drogą do Ząbkowic wiodącą obok „Ipska” HPR-u. fot. P. Wąsikowski

FATALNY STAN DRÓG

ZIMA, to najcięższy okres dla drogowców i dla... dróg, a ściślej dla ich nawierzchni. Pierwsze roztopy przedwiośnia zawsze ujawniają szkody, jakie wyrządziły trudne warunki atmosferyczne i nie najsolidniejsze wykonanie asfaltowych nawierzchni.

Stan dróg dojazdowych do Huty Katowice nigdy nie przedstawiał się najlepiej, a po zimie można go śmiało określić, jako zły. Zapadliny, dziury, przełomy, potężne powierzchnie zalane wodą, która kryje najczęściej przkryte dla kierowców niespodzianki, to obraz większości okolicznych dróg. Gdyby ich stan przedstawiał się lepiej przed nadjeściem zimy można by było stwierdzić, że natychmiastowe energiczne wystąpienie do racjonalizacji przyniesie dobre rezultaty. Niestety, większość szos przedstawiała się wyltkowo nieciekawie jeszcze jesienią ubie-

tego roku. Dlatego teraz nagromadziło się tyle roboty, że przy temple przeprowadzania tego typu prac doczekamy jesienią brnąc do kostki przez gigantyczne kałuże czy łamiąc resory naszych samochodów.

Sytuacja ta wydaje się wiele niepokojąca, bowiem powtarza się ona każdego roku, przy czym jak wiadomo dróg przybywa, samochodów również, a ubiogołocnych dziur ubywa w zółwym tempie. Sprawna komunikacja wokół nowoczesnego Kombinatu stanowi podstawę normalnego ich funkcjonowania. Nie tylko straty sprzętu są dotkliwe. Najdotkliwsze są straty czasu wynikające z powolnej siły jazdy lub pokonywania często bardzo długich objazdów. Ta sytuacja nie może trwać wiecznie. Najwyższy chyba czas problemem zająć się poważnie.

(pw)

ALKOHOLU NIE NADUŻYWAM CHOCIAŻ CZĘSTO PIJĘ

24-letnia Danuta G. i 26-letni Jan N. staneli przed Kolegium ds. Wykroczeń w Dąbrowie Górniczej za to, że będąc pijani, w późnych godzinach nocnych w mieszkaniu przy ul. Robotniczej w Ząbkowicach zakłócił porządek publiczny i ciszę nocną. Wezwany na miejsce przez sąsiadów funkcjonariusz MO tak w swej notatce opisał owo wydarzenie:

„Udałem się w danym dniu około godziny 1 w nocn na Osiedle Robotnicze w Ząbkowicach. W mieszkaniu przy ul. Robotniczej zastałem mężczyzn i kobiety pijące alkohol oraz wrzeszczących i używających wulgarnych słów. Wśród nich na podłodze leżała rozebrana Danuta G. i Jan N. Ponadto w grupie tej było dwóch 16-letnich chłopców.

Wszystkich zabraliśmy do Komisariatu nr 3 w Dąbrowie Górniczej. Głównymi sprawcami pijackiej libacji byli Danuta G. i Jan N.”

Toteż oboje staneli przed Kolegium ds. Wykroczeń. Danuta G. i Jan N., mimo młodego wieku, nigdzie nie pracują, utrzymują się z niewiadomych źródeł. Danuta G. niezamężna, mająca na utrzymaniu kilkuletnie dziecko przed miesiącem wyszła z aresztu, gdzie odbywała karę za podobne wykroczenie. Zaś Jan N. tłumaczył się, że nie może podjąć pracy z powodu choroby płuc. Oboje nie są zameldowani w mieście.

W czasie rozprawy zarówno Danuta G., jak i Jan N. do zarzucanego im przewinienia nie

RYTMICZNIE I BEZ ZAKŁÓCEŃ

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

mać 31 tys. ton ceowników, dwuteowników i szyn.

Nie można mieć natomiast żadnych zastrzeżeń do pracy załóg pozostałych wydziałów walcowniczych. I tak zgniatacz wykonał plan w 101,8 proc., dostarczając 137,1 tys. ton półwyrobów, w tym 2.386 ponad plan. Załoga WCK wyprodukowała do 15 marca 72.646 ton półwyrobów, w tym 9.448 ton dodatkowo, a załoga walcowni średniej dostarczyła 23.030 ton wyrobów, realizując plan w 100,3 proc. Wskaźniki te dają więc optymistyczną prognozę na drugą połowę tego miesiąca.

R E W I A

W dniu 28 marca w PKZ w Dąbrowie odbędzie się prawie rewijowe widowisko-występ. Takie nazwiska jak Wacław Neckar i Anna Jantar winny przyciągnąć publiczność.

9 kwietnia w Domu Muzyki i Tańca w Zabru wystąpi zespół belgijski „Dream Express”, który w roku ubiegłym zajął pierwsze miejsce w sopockim dniu płytowym.

przyznali się. Dziewczyna tłumaczyła się, że była bardzo pijana i spała rozebrana na podłodze, nie mogła więc używać wulgarnych słów i zakłócać ciszy. Podobnie tłumaczył się Jan N., który ponadto stwierdził, że: „alkoholu nie nadużywam, chociaż często piję”.

Kolegium nie dało wiary naiwnym tłumaczeniom i ukarało ich solidarnie trzymiesięcznym aresztem zasadniczym z rygiorem natychmiastowej wykonalności.

Również powodem ukarania Piotra T. był alkohol. Urządził on bowiem po pijanemu awanturę w hotelu robotniczym przy ul. Łańcuckiego, w którym mieszkał. Było to późna noc i czynem swym zakłócił spokój wypoczywającym o tej porze mieszkańcom hotelu. Ten przyznał się do zarzucanego mu czynu i wyraził skruchę. Ukary został grzywna 2 tys. zł.

(bar)

Poważnie zaawansowane są prace organizacyjne V Dekady Dni Leninowskich, jakie odbędą się w dniach od 17 do 28 kwietnia bieżącego roku. Opracowany został szczegółowy program, z którym zapoznamy Czytelników w następnym numerze „Głosu”.

Najważniejszymi imprezami będzie IV Ogólnopolskie Seminarium oraz wielki turniej wiedzy o Związku Radzieckim pod nazwą „ZSRK wczoraj, dziś i jutro”. Eliminacje do tego turnieju odbędą się 24 kwietnia, a kolejny dwa etapy w późniejszym terminie, przy czym finał przewidziany jest na 9 listopada.

DEKADA DNI LENINOWSKICH

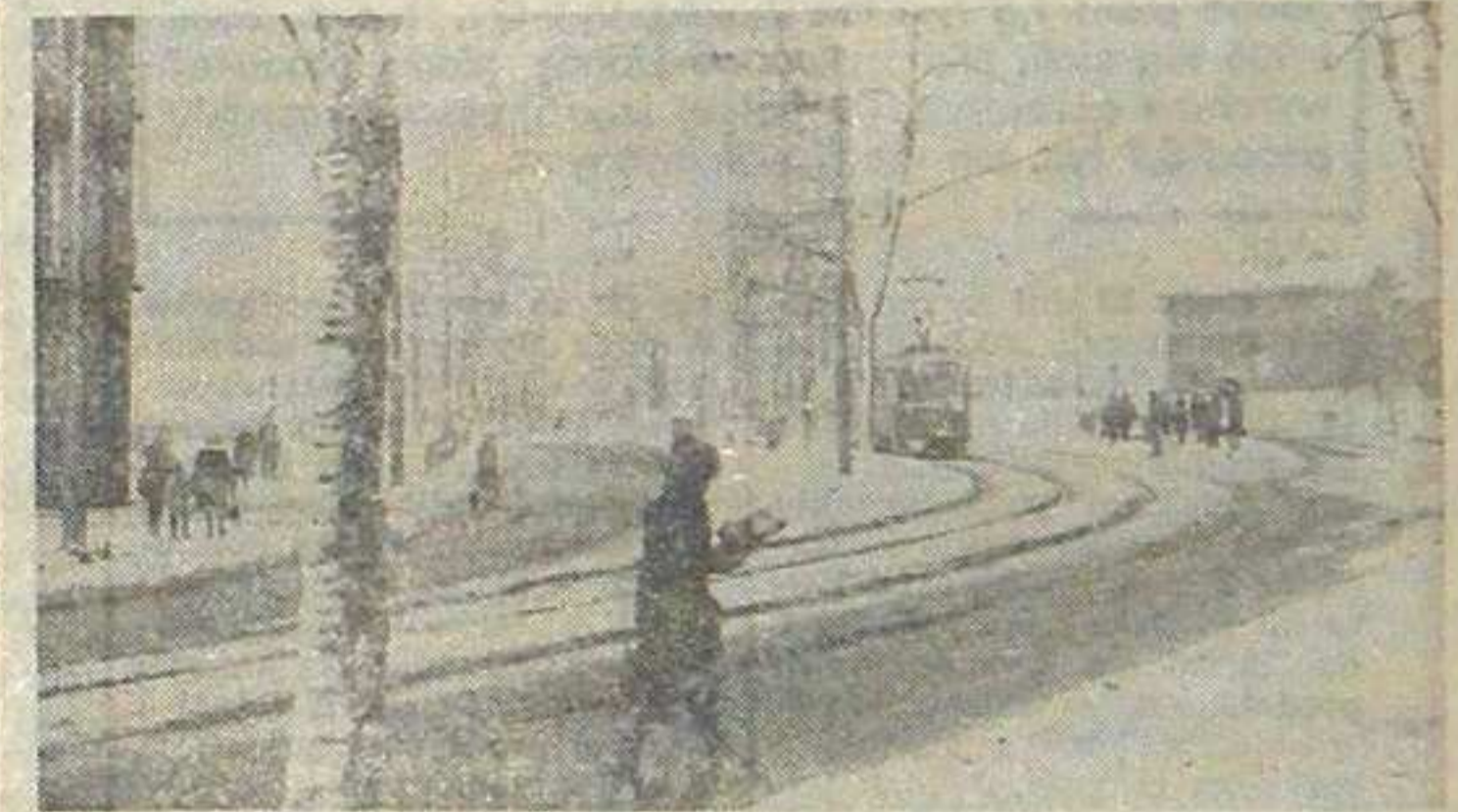
W turnieju mogą uczestniczyć pracownicy Kombinatu, junacy, OHP, uczniowie przyzakładowych zasadniczych szkół hutniczej i budowlanej oraz pracownicy przedsiębiorstw budujących Hutę.

Zgłoszenia do udziału w turnieju składać należy w Zarządach Kół TPPR do 15 kwietnia. Dla zwycięzców w turnieju przewidziane są nagrody: wycieczka do Związku Radzieckiego oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez Zarząd Wojewódzki i Zarząd Fabryczny TPPR.

KURSUJĄ PRAWIDŁOWO

ZWRACANO się do nas, zgłaszając nieprawidłowości w kursowaniu linii przewozów pracowniczych nr 612. Poprosiliśmy o wyjaśnienie dział przewozów pracowniczych, który przeprowadził w dniach 10, 13 i 14 marca kontrolę na tej linii. Wynikło z niej, że większość autobusów kursuje zgodnie z rozkładem, występują jedynie sporadyczne nieregularności (brak jednego autobusu na dwanaście trzynastacie), natomiast przeważająca większość pracowników wychodzi z domów na ostatnie kursy (kwadrans po piątej szóstej).

Nic więc dziwnego, że jadą w tłoku — pierwsze dwa, trzy wozy odchodzą z przystanku „Pekin — Rondo” prawie puste.



„W marcu jak w garncu”. Po kilku cieplejszych dniach znowu spadł śnieg, ale to już chyba ostatnie podmuchy ostrej w tym roku zimy.

Fot. P. Wąsikowski

POZOSTAJĄ PRZY SWOIM

Kierownictwo Zakładu Transportu Kolejowego poprosiło o umieszczenie pewnego sprostowania. W artykule „Byzury ruchu miał szczęście” (nr 10/206 „Głosu Huty”) wyraziłem zdziwienie, iż w zarządzeniu powypadkowym nie podkreślono szczególnie ostro postawy załogi lokomotywy nr 44, która to załoga w znacznym stopniu przyczyniła się do spowodowania wypadku, a w dodatku jeszcze widząc, iż dyturnemu ruchu stało się coś, spokojnie polechała dalej. Otóż zgodnie z prośbą wyjaśniam, że informacja taka w zarządzeniu powypadkowym się znalazła, gdyż stamtąd ją właśnie zaczerpnąłem. Pozostaje jednak przy swoim, iż nieudzielenie pomocy powinno być obwołane oddzielną i szerszą, bowiem chodzi tu mniej o to pojedyncze zdarzenie, lecz o to, że często skutki obojętności, braku wyobraźni, spokojnego „pójścia dalej” mogą w efekcie końcowym okazać się o wiele groźniejsze od samego nawet wypadku.

WOJCIECH JAROS

PRZECZYTAŁEM ostatnio jako pośrednio zainteresowany rozwojem motoryzacji, iż Polski Urząd Patentowy zatrzęgl prawa nowego, ciekawego wynalazku. Rzecz nazywa się „syrenka” i jest alarmowa. Powiecie, to już znamy. Okazuje się, że nie. Ta nowa, zastrzeżona jako wzór patentowy „syrenka” działa inaczej. Zasilane jest nie z akumulatora, a z neutralnych baterijek. Może współpracować ze wszystkimi znanymi systemami alarmowymi, które chronią przed włamaniami mieszkań, garaże, samochody, sklepy. W systemach stosowanych do tej pory najczęściej sygnał pochodzi z klaksonów, a więc jest sygnałem, do jakiego można przywyknąć, a przy okazji nawet długotrwałe działanie sygnału mo-

ANONIM BEZ ALARMU

że być uznane tylko za awarię klaksonów. Przeżyłem, znam. Poza tym znane systemy pobierają sporo energii z akumulatora. Dość powiedzieć, że ta zastrzeżona „syrenka” jest znacznie doskonalsza, bo prostsza i skuteczniejsza. Nie trzeba się wdawać w szczegóły, aby pogratulować wynalazcy.

Uczyniłbym to chętnie, gdybym znał człowieka. Może zapamiętałbym, na wszelki wypadek, imię i nazwisko, gdy kiedyś, w przyszłości, ten aparat uchroni mnie przed szkodą. Chciałem to zrobić, ale nie mogłem. W obzernym artykule było wszystko. Z jednym wyjątkiem. Autor pozostał anonimowy i to nie z głębooko przemysłowych racji, ale przez niechlujstwo piszącego. Dla skromnego rzemieślnika, wynalazcy, może to być sprawa jego życia. Najważniejszy dorobek zawodowy. Nie każdy przecież ma szansę stać się wynalazcą. Autor nazywa się „warszawski rzemieślnik”. Nie ponadto.

To zdarzenie zwróciło mi uwagę na

lekceważąc takiej możliwości, bo honorowanych wyróżnień nie produkuje się zgodnie z planem, na ilość, ale wskutek niezwykłych lepszych niż przeciętne zachowań i osiągnięć.

Lekceważymy sobie drobniaki, także to drobne honorowanie naszych bliźnich, czasem tylko zycielowym słowem. Jakby liczył się tylko „złoty medal” i wyłącznie „na olimpiadzie”. Dla budowniczych i hutników Kombinatu Huta Katowice była i jest swoistą olimpiadą. Nie trzeba ukrywać, że dobra, niezwykła robota nagrodzona została wieloma wyróżnieniami, które w zawodowych życiorysach znaczą dla ludzi bardzo wiele. Liczy się kawalek metalu, kolorowy, przypięty do kłapy w uroczystym nastroju. Ma swoje znaczenie dyplom, czy nawet pochwała. Gazeta, jak twierdzą niekiedy, „słowo pisane”, ma jednak swoją rangę. W powodzi setek nazwisk i imion, jakie przewijają się w każdym numerze gazety, każdy znajdzie to swoje, dla niego najważniejsze.

Czasami spotyka się ludzi, którzy do gazetowych tekstów mają stosunek dość obojętny, by nie powiedzieć, lekceważący. Wiem jednak, że te obojętność przełamano bardzo łatwo. Pisząc o takim człowieku choćby słówko, a gdy jest ono krytyczne, bez wątpienia znajdzie on siłę, aby zrewidować swój pogląd na sprawę znaczenia prasy w naszym życiu.

Piszę jednak o anonimowości. Utrudnia życie nie tylko ze względu na mniejsze czy większe potrzeby publicznego zauważenia dorobku. Liczy się także wtedy, gdy trzeba o ludzkim działaniu napisać ostro, bezkompromisowo, krytycznie. Jak trudno w zalewającej nas anonimowości o odwagę, która pozwoli wytknąć palcem czło-

wieka winnego zaniedbań. Człowieka mającego imię i nazwisko. Zastanawiam się, czy ta pogoń za anonimowością nie jest swego rodzaju asekuacją. Lepiej niech nie piszą wcale, niż kiedyś, przy upadku, mają napisać źle! Może tak w głębi serca myślimy, uciekając od publicznego roztrząsania swych zwycięstw, ale też i porażek.

Jest nas coraz więcej i coraz więcej dokonujemy w swoim życiu. Nie nosimy jednak tych samych strojów, mamy swoje przyzwyczajenia, pragnienia i ambicje. Zwyczajnie i bardzo śmiało. Mamy też imię, nazwisko, tylko swoje własne. Czy musimy być anonimami? W pisaniu gazetowych tekstów, takich jak ten felieton, najpierw był zwyczaj podpisywania się skrótem, a dopiero ostatnio rodzi się moda na podpisywanie pełnym nazwiskiem. Pozostaje jednak przy tradycji, która, to paradoksem, nie kochała anonimowości.

AND



DOKONCZENIE ZE STRONY 1

loga Huty podjęła 2612 zobowiązań (z czego 1620 indywidualnych). W wyniku realizacji czynu jubileuszowego produkcja dodatkowa wyrosła 40 tys. ton surówek, 16 tys. stali, 18 tys. ton półwyrobów walcowanych i 19 tys. ton kształtowników średnich. Finansowo wyraża się to sumą 383 mln zł. Efektem czynów w zakresie poprawy efektywności gospodarowania był zysk w wysokości 130 mln zł. Natomiast wartość czynów załóg budowlanych wyniosła 147 mln zł.

BRIGADA energetyczna utrzymać ruch brygadziaty Edmunda Cona jest jedną z najlepszych pracujących na Wydziale Przygotowania Rud i Koksu. Wyniki realizacji czynu jubileuszowego produkcja dodatkowa wyrosła 40 tys. ton surówek, 16 tys. stali, 18 tys. ton półwyrobów walcowanych i 19 tys. ton kształtowników średnich. Finansowo wyraża się to sumą 383 mln zł. Efektem czynów w zakresie poprawy efektywności gospodarowania był zysk w wysokości 130 mln zł. Natomiast wartość czynów załóg budowlanych wyniosła 147 mln zł.

Po styczniowych sesjach KSR-ów załogi i pojedynczy pracownicy podjęli dodatkowe czyny. W Hucie podjęto 2712 zobowiązań, zaś na placu budowy 3214.

Główne kierunki działania to poprawa efektywności gospodarowania, obniżka jednostkowych kosztów produkcji, poprawa jej poziomu ilościowego i jakościowego, przyspieszenie tempa oddawania obiektów, aktywizacja postępu technicznego, wykonywanie prac społecznie użytecznych w zakładzie i osiedlach pracowniczych.

Jeden z nich, Marian Bogdański, pierwszy ślusarz urządzeń energetycznych, zobowiązał się i wykonał we własnym zakresie doprowadzenie wody pitnej do pomieszczeń brygady magazynowej.

Inną ich „specjalnością” stały się systemy zraszania zainstalowane na przenośniku PT-23 i dwóch maszynach uśredniających. Przygotowali przy tym ok. 400 metrów instalacji, zaś żeby im nie zamarzały zimą założyli dodatkowe rurki doprowadza-

DO DNIA 15 lutego br. załoga Wydziału Przygotowania Rud i Koksu zgłosiła 31 zobowiązań brygadowych i 44 indywidualne, związane z czynami na 35-lecie Polski Ludowej. Główny ich kierunek to sprawy porządkowe, związane z ułatwianiem pracy i życia załozom w wydziale, w którym praca jest chyba najcięższa, gdyż w całej Hucie prowadzona w blisko 60 proc. na wolnym powietrzu. Powstawanie bazy przedalunkowej rud i koksu także nie ułatwia życia, gdyż jak długo baza nie „dorobi się” własnych pomieszczeń socjalnych tak długo P-01 dzielić się z nią będzie swoim, niezbyt rozwiniętym zapleczem. Z tego też wynika, na przykład, konieczność przygotowania nowej świetlicy dla pracowników wydziału, bo stara została zaadaptowana na szatnię dla załogi bazy. A ponadto na tak rozległym obszarze na jakim rozciąga się wydział, roboty nigdy nie braknie.

BY UŁATWIĆ ROBOTĘ I ŻYCIE

Do najbardziej potrzebnych prac zaliczyć można porządkowanie terenu przy siłosach węgla. Wszyscy pracownicy wydziału zobowiązali się pracować tam po 4 godziny każdy. Inne czyny — to wykonanie pomostów nad taśmociągami, konserwacja, a po części zakładanie nowego oświetlenia dla plechów, remont wydawalni posków, prace przy budowie szatni — tego typu zajęcia należą do stałego programu działalności pracowników P-01; nie ma jeszcze w całym wydziale budynku, którego wyposażenie wewnętrzne, kanalizacyjne, elektryczne, wodociągowe byłoby zrobione inaczej niż społecznym wysiłkiem załogi.

Czyni produktowe dotychczas głównie małej racjonalizacji, modernizacji urządzeń, zastępowania części importowanych krajowymi, a nie raz i własnego pomysłu.

Co się zaś tyczy bicia rekordów produkcyjnych to nie bardzo ma ono sens. Wydział musi podać tę mieszkankę uśrednionej ile potrzebuje spiekalnia. Ta z kolei jest „ustawiana” przez możliwości produkcyjne wielkich pieców. W technologicznym cyklu pracy Huty chodzi o to, by żaden z wydziałów nie stał się hamulcem dla następnego. Pracownicy P-01 są świadomi, jak wiele od nich zależy. Dlatego, gdy zdarzą się kłopoty, awarie, — gdy trudna sytuacja i pogoda (nie tylko śnieg, lecz także np. obfite deszcze, grotące zalanem ciągów podziemnych) uniemożliwiają pełną realizację zadań, wówczas przychodzą prawie codziennie do biur technicznych, do kierownictwa, by zapytać ile jeszcze trzeba zrobić, jak daleko wydział zaszedł już z planem. Widać jak ciężkie warunki codziennej pracy powodujące wypadanie słabych, nieprzystosowanych ludzi, łączą tych, którzy decydują się tu zostać.

TAK TRZEBA

ZAPYTANY jak ocenia swoją pracę Marian Góralski, operator wyrotnicy wagonowej koksu zmiany A na wydziale P-01, stwierdził, że po prostu pracuje tak, jak powinno się pracować, robi solidnie to co do niego należy. Dopiero w trakcie dalszej rozmowy okazało się, iż jego osobiste zrozumienie obowiązków daleko wykracza poza nakaz stanowiskowej instrukcji pracy. Urządzenia są na dotarcie, niejednokrotnie trzeba pomachać łopata, wziąć się za jakieś pozorne niewykonalne zadanie i przekonać się po kilkunastu, kilkudziesięciu minutach, że nie takie ono straszne. Wypada to przeciętnie raz na tydzień nieraz częściej, nie raz rzadziej, ale Marian Góralski jest zawsze pierwszym, który rzuci hasło brania się do dzieła, który własnym przykładem zachęca i pociąga innych.



Przyšedł na Wydział Przygotowania Rud i Koksu z Hydrobudowy 1, gdzie był majstrom warsztatu mechanicznego. Od stycznia 74 stawił stalownię, a w 1976 roku postanowił zostać w Hucie. Kurs operatorski wyrotnicy koksu zrobił w Gdańsku. Swoją wiedzę przekazuje innym — wyszkolił już kilku młodych pracowników, nauczył ich pracy na wyrotnicy. Nauczył ich też, że jeśli zajdzie konieczność, by coś zrobić, wówczas nie liczą się spędzone na wydziale godziny, że nie chcą płacić kolei kar za przestoje wagonów niejednokrotnie trzeba umieć poświęcić czas osobisty, życie prywatne, możliwość przebywania w domu z żoną, dzieckiem i siedzieć w sortowni nawet 16 godzin na dobę.

Pracował razem z innymi przy urządzeniu budynku socjalnego, łaźni, szatni. Porządkował rejon wokół całej sortowni koksu, siał trawę, sadził krzewy. Bo budowlani odchodząc zostawili niesamowity bałagan — gruz, złom, deski, wykopy.

Gdy jeszcze trochę podoschnie ziemia, znów się zabierze do roboty. Trzeba będzie przygotować zielenie, sprzątnąć zimo, ukryte przedtem pod śniegiem nieporządk, pomalować sortownię, oczyścić kilofami, łomami zaklinowane szelny na szlakowisku buforowym... Tak, pracy na pewno nie zabraknie a zrobi się ją bez względu na to, jakie będzie hasło. Nie oglądając się na innych, nie czekając na czyjś nakaz lub zachęte.

Dużo jest jeszcze do zrobienia, nie wszystko można we własnym zakresie, nie wszystko zrobić potrafi. Teraz chciałby odbyć kurs dla suwniczków — skróciłoby to przestoje wyrotnicy w razie jakiegokolwiek uszkodzenia rozładowanych wagonów. Na pewno znowu ubędzie mu wolnych godzin, ale przecież poświęcił czas dla potrzeb wydziału to tylko jego pracownicy obowiązek. Po prostu — tak trzeba.

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

TRUDNY PROBLEM

Adaptacja człowieka w nowym środowisku zawsze jest problemem trudnym. A dla młodego człowieka, z tak charakterystycznym dla jego wieku maksymalizmem i temperamentem adaptacja społeczno-zawodowa jest tym bardziej skomplikowana. Dużą rolę odgrywa tutaj również techniczne właściwości przedsiębiorstw, z którymi wczesniej uczeń jest przecie mało obeznany.

O złożoności tego problemu świadczą badania radzieckich socjologów. Ankietywanie młodych robotników Świerdłowska wykazało, że w pierwszych miesiącach u 11,6 proc. „świeżo upieczonych” robotników nie ułożyli się dobrze stosunki z robotnikami w wydziale, u prawie 20 proc. — z mistrzami, około jednej trzeciej młodzieży w początkach nie mogła znaleźć wspólnego języka z szefem oddziału. Oprócz tego, prawie 45 proc. ankietowanych, zwłaszcza w przemyśle radiotechnicznym i budowie maszyn precyzyjnych, nie wyobrażało sobie w ogóle jakichkolwiek trudności produkcyjnych, z którymi zetknęli się w zakładzie, a 40,5 proc. coś niecoś o takim problemie słyszało. Oczywiście, po jakimś czasie „konflikty” zostały rozwiązane. Ale czy można ich w ogóle uniknąć?

ROBOTNIK — NAUCZYCIEL

Jest ich obecnie około dwóch milionów. Nazywają ich wychowawcami. Początek temu ruchowi dał brygadysta — ślusarz leningradzkiej „Elektrosily” Stepan Witzenko. Uwzględniając fakt, że młodzież szybko znajduje wspólny język z rówieśnikami, 15 lat temu zorganizował brygadę z 10 osiemnastolatków. Przez pierwsze pół roku nie każdy nowicjuszek wykonywał normę (zauważmy, że brygadysta stracił co najmniej dwie pensje). Z pomocą wychowawcy młodzież nabierała nawyków dobrej roboty, wiary w siebie, co w niedługim czasie przyniosło dobre wyniki produkcyjne.

ZAPEWNIENIE załozom naszej huty jak najlepszych warunków wypoczynku sobotnio-niedzielnego, a także stworzenie dobre wyposażonej bazy ośrodków wczasowych to problem, do którego kierownictwo polityczno-gospodarcze Kombinatów przywiązuje dużą wagę. Sprawom tym poświęcone było m. in. kolejne posiedzenie Egzekutywy KF PZPR.

Jak już pisaliśmy Huta Katowice przy-

Witzenko starał się, aby każdy młody był nie tylko dobrym robotnikiem, ale także wykształconym i kulturalnym człowiekiem. (Dzisiaj ma już, oczywiście, innych uczniów). Razem chodziło do muzeów, na wystawy, do kina i teatru, a w wolne od pracy dni razem wycieczają za miasto. Na wszystko to Witzenko tracił niemało czasu i siły.

Co skłania doświadczonych robotników do podjęcia się roli wychowawców?

Analiza przeprowadzonych badań wykazuje, że dla wielu najważniejsze są motywy społeczno-ekonomiczne: pragnienie wychowania młodej zmiany klasy robotniczej, sprzyjanie swojemu zakładowi w osiągnięciu sukcesów. Dopiero na drugim planie znajdują się motywy osobiste: chęć przekazania swojego doświadczenia i zwiększenia swego autorytetu. Rzecz charakterystyczna: wśród wychowawców nie ma wątpliwości co do celowości swojego zaangażowania.

W chwili obecnej wśród wychowawców znajduje się ponad cztery tysiące Bohaterów Pracy Socjalistycznej. Jednocześnie młodszej szereg wychowawców, co świadczy o rosnącej roli i społecznej aktywności młodzieży. W Świerdłowskiu np. połowa wychowawców nie przekroczyła 30 roku życia, a co piąty — 25.

Co daje ten ruch? Wspomniane badania wykazują, że przytłaczająca większość młodych robotników mających wychowawców, przekracza plany, ma większe zadowolenie z pracy i wykonywanego zawodu, a więc nie ma ochoty na zmianę pracy. Młodzież ta jest aktywna społecznie.

Młodzieży w zakładach pracy nie stwarza się oczywiście cieplarnianych warunków. Jest to szkodliwe dla rozwoju indywidualności. Jednak koleżeńskie pomoc jest niezbędnym warunkiem rozwoju młodych ludzi i określenia jej drogi życiowej.

WŁADIMIR JEGOROW

DO PRACY STAJĄ WSZYSKY

domo czy jest to najwłaściwszy sposób wykorzystania ich umiejętności, ale na pewno jeden z bardziej wyszczepiających, powodujących straty czasy.

Zobowiązania i czyny — wykonują stale, choć nie raz denerwuje ich, że muszą robić za tych, którzy źle wykończyli lub nawet zaprojektowali urządzenia. I tak na przykład energetycy doprowadzili wodę pitną do budynku socjalnego wydziału. Zrobili wykop, podłączyli instalację. Zajęło im to dużo czasu, kosztowało dużo wysiłku. A przeciek to była sprawa wykonawczy... We własnym zakresie przygotowali wykop pod odwadniającą do tunelu przenośnika PT-01 i PT-72, zalewanego uprzednio dość regularnie przy każdym większym deszczu. W budynku P-01 co jakiś czas „wybiłają” nie przyłączone do kolektora głównego.

Pracowali również nad przygotowaniem armatury do łaźni w budynku socjalnym, oddali do użytku szatnię.

Gdy tylko zacznie się budowa warsztatu z prawdziwego zdarzenia, warsztatu który ma się mieścić w środku wydziału, blisko drogi, przyłączają się do prac. Liczą na robotę przy adaptacji wnętrza. Mają w tym wprawę, gdyż sami doprowadzili do aktualnego warsztatu wodę pitną, zainstalowali w nim umywalki, wykonali system kanalizacji odpływowej.

jący ciepłą wodę. Usprawnili instalacje odwadniająca na wyrotnicy rudy, zmienili system c. o. na wyrotnicy topnika. Wykonali pomieszczenia na sprzęt przeciwpowodziowy.

Niestety, nie wszystko od nich zależy. Tak na przykład wobec nieukończenia obiektu wody przemysłowej nie mają możliwości doprowadzenia i założenia systemu zraszania na namiarowni składników pylastych i w sortowni koksu.

Ich nowe zobowiązania wiążą się z koniecznością wyremontowania uszkodzonych zraszaczy na PT-23, regenerację nie wytrzymałych obciążenia pomp odwadniających. Tu zresztą także mimo stałej pracy niewiele potrafią pomóc. Trzeba bowiem pomyśleć o przeprojektowaniu systemów odwodnień, nowym wypoziomowaniu przenośników. Instalowanie, naprawianie, regeneracja pomp to bowiem tylko półśrodki. Oczywiście nie miną ich też prace porządkowe, wykonanie ogrodzenia magazynowego przy warsztacie, zazielenianie terenu.

A do tych zajęć stają wszyscy. Kolektyw mają dobry, zgrany. I może jest to trochę niesprawiedliwe, że z ośmiu dobrych pracowników wyróżnia się jednego, ale na pewno na osobną wzmiankę zasługuje spawacz Stefan Pawłowski, świetny fachowiec, umiający dać przykład innym.

DO INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

Władze państwowe i partyjne wielokrotnie bardzo pozytywnie oceniali udział inżynierów i techników w Polsce na trasie społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Powinny potencjał twórczy, jaki reprezentuje ponad 50 tysięcy zrzeszonych w Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego społecznych działaczy kadry technicznej na swój powinny udział w tym rozwoju.

W tym roku obchodząc będziemy jubileusz 35-lecia Polski Ludowej. Dla uczczenia tego ważnego wydarzenia i sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierk skierował z trybuny wojewódzkiej speli do narodu: „Przyjdźmy na 35-lecie Manifestu Lipcowego ze swoim doświadczeniem i doświadczeniem, z osiągnięciami przynoszącymi satysfakcję każdej Polsce i Polakowi”.

Jeżeli stwierdza list Zarządu Głównego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego speli ten przyśłyś kosiół z wielkim zrozumieniem i powagą przez całą kadre techniczną i polityczną, przesyłając duchem patriotyzmu i oddania dla sprawy jak najwyższego wzrostu i rozwoju naszego kraju. List zwraca się do wszystkich inżynierów i techników hutnictwa, aby w poczucie obywatelskiej i zawodowej odpowiedzialności, użyły swój potencjał twórczy skierowali na pełną realizację speli.

Maćce to na uwadze Zarząd Główny zakłada kolom zakładowym, oddziałom, komisjom i komitetom, aby wysłano członkowie trynie władcy się do szeroko zakrojonej akcji indywidualnych i

grupowych zobowiązań, jakie podejmują załogi zakładów hutniczych.

Niezależnie od tych zobowiązań, wszystkie ogniska organizacyjne, a szczególnie kół zakładowe, winny w działalności tegorocznej uwzględnić czynny udział w rozwiązywaniu następujących zagadnień:

- szeroko pojęcia jakoś produkcji uwzględniająca postępowanie, nowoczesność produkcji oraz wdrożenie prac naukowo-badawczych placówek naukowych i zapleczu naukowego zakładów;
 - pełne wykorzystanie zdolności produkcyjnych wydziałów agregatów i urządzeń;
 - racjonalna gospodarka surowcami, materiałami, paliwami, energią i wodą;
 - podnoszenie kwalifikacji robotników, techników i inżynierów we wszelkich formach doskonalenia zawodowego;
 - troskliwa opieka nad młodą kadra;
 - ukierunkowana racjonalizacja i wynalazczość;
 - współdziałanie z organem Samorządu Robotniczego i Polskim Towarzystwem Ekonomicznym.
- Zarząd Główny wyraża przekonanie, że zorganizowana, społecznie działająca kadra techniczna hutnictwa — poprzez pełne zaangażowanie i wzręchny udział w rozwiązywaniu istotnych problemów — da wyraz swego poczucia patriotyzmu i odpowiedzialności, przyczyni się do poprawy jakości pracy i do osiągnięcia wyższej efektywności gospodarowania.

Z PRAC EGZEKUTYWY KF PZPR

stał się do budowy dużego ośrodka wczasowo-rehabilitacyjnego „Orle Gniazdo” w Szczyrk. Ośrodek ten, w sumie będzie dysponował 554 miejscami, w tym Huta Katowice posiadać będzie do swej dyspozycji 417 miejsc. Generalnym wykonawcą tego obiektu jest PBP Budostal-2, pierwsze prace związane z przygotowaniem terenu rozpoczęły on w czerwcu 1976 roku. Ogółem wartość robót, które trzeba wykonać na budowie tego ośrodka szacuje się na sumę ponad 400 mln złotych, do końca ubiegłego roku zrealizowano roboty wartości 126 mln zł. Wykonano już m. in. montaż konstrukcji stalowej części hotelowej obiektu, wymurowano ścianki działowe segmentu „A”, obecnie kontynuowane są prace przy wykonywaniu fundamentów części gospodarczej, prowadzi się także roboty związane z odwodnieniem budynku głównego i roboty ziemne zewnętrzne oraz układu sieci wodno-kanalizacyjnej. Tegoroczna bardzo surowa i ostrą zimą wpłynęła na znaczne osłabienie tempa prac. Ze względu na uciążliwe warunki atmosferyczne, postępują one ostatnio bardzo powoli.

Drugi, duży ośrodek sanatoryjno-wypoczynkowy buduje w Kolobrzegu nasza huta włącznie z Przedsiębiorstwem Budowlano-Montażowym nr 2 w Częstochowie. W sumie będzie tam 346 miejsc, w tym dla pracowników Huty Katowice — 75. Budowa ta ma być zakończona do 30 czerwca 1980 roku. Zaawansowanie robót na budowie tego obiektu nie jest zadowalające, w sumie trzeba tam wykonać prace o wartości 98 mln złotych, dotychczas przeprowadzono roboty na sumę 22,7 mln zł. Aktualnie prowadzi się montaż konstrukcji stalowej części gastronomicznej oraz V kondygnacji budynku głównego. Kontynuowane są także roboty ziemne związane z układaniem sieci zewnętrznych wodno-kanalizacyjnych.

Trzeci ośrodek wczasowy powstaje w Łagowice Lubuskim. Generalnym wykonawcą tego obiektu jest PBP B-4, zaś kompleksowym — Zielonogórkie Przedsiębiorstwo Budowlane „Nadodrze”. Jest to inwestycja o wartości 117 mln złotych, od rozpoczęcia budowy czyli od sierpnia 1978 roku wykonano prace wartości 19 mln zł. Obecnie w Łagowice prowadzone są roboty przygotowawcze, układa się drogi, doprowadza na teren budowy wodę i energię elektryczną. Ukończono już wznoszenie hydroforu, a także rozpoczęto wykopy pod budynek główny.

Najbardziej zaawansowane są prace przy zagospodarowaniu ośrodka wczasów świątecznych w Rogoźniku. Przez ZBZT PBP B-4, KBM Kombud Mysłowice, PBP Budostal-1 oraz grupę budowlano-montażową Huty Katowice wznieszone są na terenie tego ośrodka domki kempingowe, których w sumie będzie 46 (na 200 miejsc). Trwają także prace przy uzbrajaniu i urządzaniu terenu.

Egzekutywa przyjęła informację omawiającą program inwestycji wypoczynkowo-wczasowych Huty Katowice. Dokonała oceny postępu robót na budowie obiektów rekreacyjnych, a także zaleciła wszystkim zaangażowanym w urzeczywistnienie tego programu, aby zwiększyli oni starania i doprowadzili do realizacji określonych w programie zadań. Zobowiązała również Prezydium Związkowej Rady Kombinatów, aby raz w kwartale przeprowadzała ocenę zaawansowania prac na budowie ośrodków rekreacyjnych i wczasowych.

W kolejnym punkcie Egzekutywa zajął się z informacją przedstawiającą działania podjęte na rzecz poprawy warunków pracy i stanu bhp w Hucie Katowice i na placu jej budowy. Stwierdzono, że pomimo zmniejszenia się liczby wypadków w porównaniu z ubiegłym rokiem nadal sytuacja w tym zakresie nie jest zadowalająca. Dużą winę za ten stan rzeczy ponoszą przedstawiciele kierownictwa, a także średniego i niższego dozoru, którzy nie przywiązują należytej wagi do przestrzegania obowiązujących przepisów bhp ignorując wydawane im zalecenia czy dyspozycje. W wielu przedsiębiorstwach budowlanych (głównie chodzi tu o Zjednoczenie Mostostal, Instal i Elektromontaż) nie ma żadnej koordynacji spraw związanych z zapewnieniem zarządów odpowiednich warunków, a także podniesieniem stanu bezpieczeństwa i higieny pracy. Stwierdzono także, że na utrzymującą się dużą wypadkowość mają ogromny wpływ takie czynniki jak rozluźniona dyscyplina pracy, zła organizacja oraz słabe przygotowanie zawodowe i niedostateczna znajomość przepisów bhp.

Egzekutywa KF PZPR zaleciła, aby Egzekutywy KZ i POP przedsiębiorstw budowlanych — przede wszystkim Elektromontaż, Transbudu i Instal co najmniej raz w kwartale na swych posiedzeniach rozpatrywały sprawy bhp. Ponieważ obserwuje się niepokojący wzrost liczby wypadków zaistniałych poza miejscem pracy postanowiono by w drugim półroczu włącznie z przedstawicielami Zespołu Opieki Zdrowotnej istniejącym przy naszym Kombinacie przeprowadzić szczegółową analizę przyczyn tych wypadków.

W ostatnim punkcie posiedzenia omówiono program przygotowań do obchodów tegorocznego święta 1 Maja.

SĄ NA WYDZIALE TLENOWYM dwie brygady, o których można powiedzieć, że najlepsze. Wskazuje reszta tablica współzawodnictwa. W roku ubiegłym pierwsze miejsce zajęła brygada utrzymania ruchu bloków tlenowych mistrza Adama Mandziejewicza. Wyprzedziła ona tylko o kilka dziesiątych punktu brygadę utrzymania ruchu elektrycznego mistrza Stanisława Nawary. Elektrycy twierdzą, że w tym roku, gdy tylko zacznie się remont bloków tlenowych, mechanicy będą mieli kłopoty z nową, nie wykonaną dotąd pracą i wtedy sytuacja na pewno ulegnie zmianie. Zaś ubiegłorocznym najlepszym twierdzą, że wyzwanie, chętnie przyjmując, zaś co do wyników to się jeszcze zobaczy, kto będzie górą.

ZDUMIEWAJĄCY WYDZIAŁ

Tlenownia znajduje się niejako na uboczu wielkiej produkcji, a mimo to (czy też może dzięki temu?) zdołano tu bardzo silnie wzbudzić w założone ducha zdrowej rywalizacji. Wystarczy zresztą wejść na ogrodzony obszar wydziału i przekonać się, że pracownicy dbają sami by było czysto i porządkownie. Możliwe, że w wystawieniu symbolicznego ogrodzenia, odcięciu się od balaganu z zewnątrz, niedopuszczeniu, by przerosł się na ich wydział. Bo trzeba zrobić kilka kroków dalej i popatrzeć na śmietnik z stolówką nr 3, rozłożone ciężarówkami błotnistymi ścieżki dla pieszych, by zrozumieć, że na tlenowni nie sprząta się na hasło, na akcje, lecz że jest to stan stały, utrzymywany i pilnowany przez całą załogę. Po prostu zdumiewające i przydatne się sprawdziło tu i innych — niech zobacz, jak powinna wyglądać cała Huta.

W podejmowanych przez pracowników wydziału tlenowego zobowiązaniach małe miejsca zajmują sprawy porządkowania rejonów, uprzątania gruzu, złomu. Oni po prostu nie muszą tyle tego robić, nie mają takiej potrzeby.

Podjęli i wykonali, lub są w trakcie wykonywania, 55 zobowiązań 25 grupowych i 30 indywidualnych. Najbardziej wartościowym z nich, przynoszącym największe zyski, była obniżka o 3 proc. kosztu wytwarzania tleniu. Inne to przedmiotowe rozpoczęcia produkcji argonu surowego używanego do świeżenia stali. Józef Sebesta, kierownik UR mechanicznego opracował dokumen-

tację techniczno-technologiczną pozwalającą na zastąpienie importowanego sprężarki zębatego sprężarki K-250 sprężaniem krajowym. Adam Majer, elektronik z brygady UR elektrycznego poświęcił 50 godzin na przetłumaczenie z języka rosyjskiego informacji dotyczącej szafy tyrystorowej TE-8; ze względu na stopień trudności tekstu nie można było znaleźć odpowiedniego tłumacza zawodowego.

Brygada napełniania butli wzięła udział w doprowadzeniu do stanu używalności 1000 sztuk butli, które nadeszły od producenta wadliwie smontowane. Brygada remontu sprężarki skróciła o trzy dni remont sprężarki tleniu nr 2.

Wykonano też bardzo wiele innych prac, często niewymiernych finansowo, jako iż trudno na przykład obliczyć procentującą zmniejszeniem wypadkowości, lub podniesieniem kwalifikacji pracowników zysk osiągnięty dzięki przeprowadzeniu dodatkowego szkolenia. Podana wartość zobowiązań — ponad 1400 tys zł — jest zanizana. Wszędzie bowiem liczone wyłącznie koszty dodatkowej pracy, nie zaś korzyści osiągniętych dzięki jej rezultatom.

Ten wydział naprawdę zdumiewa panującym porządkiem, spokojem, widzianną na każdym kroku celowością podejmowanych działań. Może zresztą płynnie to z tego, iż pracą w nim jest nie tyle szczególnie ciężką, i wyczerpującą fizycznie, co odpowiedzialną, wymagającą nadzwyczajnej uwagi, solidności i fachowości. A to ludzi mocno łączy.



Brygada UR elektrycznego na wydziale tlenowym. Od lewej w pierwszym rzędzie: Bogdan Monczewski, Henryk Kwolek; w drugim — Eugeniusz Parus, Bogumił Nowak, Andrzej Majer, Stanisław Nawara, Ferdynand Fajarski, Władysław Brzeźniński i w trzecim: Czesław Śmieszek, Jacek Dąbrowski, Janusz Banyś, Wiesław Feszter, Mariusz Musiał.

BRYGADA utrzymania ruchu elektrycznego na wydziale tlenowym składa się w większości z ludzi młodych. Połowa z nich ma średnie wykształcenie techniczne, wszyscy uпрacniają kwalifikacyjną (grupy SEP). Ich najważniejsze zadania to sterowanie blokami tleniu, oraz sprężarkami tleniu i azotu. Wykonują też stałą konserwację tych urządzeń i ich remonty. Są zgrani, dobrze się rozumieją i nie wyklinają jeśli z jakichś powodów trzeba zostać, poprawować dłuższą ponad osmiodziesiąt dni.

Najlepsi z nich to Andrzej

ności, zachęcić do pozostania w brygadzie. Od dwóch lat żaden pracownik nie zrezygnował, nie odszedł; od dwóch lat pracują bez żadnego wypadku, od roku żaden z nich nie miał ani jednej nieobecności nieusprawdlinionej. To chyba najlepiej świadczy, jak duża praca musi przynieść im zadowolenie, skoro umieją do niej odpowiednio podejść.

Czyny na 35-lecie Polski! Ludowej podjęli wszyscy. Nie było to dla nich nic nowego, jako że przeciętnie każdy z nich pracuje społecznie 16 godz. na kwartał.

MŁODZI I AMBITNI

Majer — technik elektroniki zajmujący się sprawami elektrycznymi i systemami sterowania. Pracuje na wydziale od początku jego istnienia, cieszy się zaufaniem kolegów, którzy wybierali go jako przedstawiciela całego wydziału na Konferencję Samorządu Robotniczego. Nie są gorzej od niego technicy elektrycy Ferdynand Fajarski i Alojzy Carnota. Na ich zmianach nigdy nie ma żadnych kłopotów, są obojętni na zmiany dyscypliny, systematyczni i solidni. To samo można powiedzieć o seniorze brygady Bogusławie Nowaku, człowieku pracowitym, gospodarnym, umiającym w razie potrzeby zrobić dodatkowo wszystko.

Pozostali są zresztą równie chętni do roboty, ambitni. Jest w tym zaskoczenie mistrza Stanisława Nawary, który umiał znaleźć odpowiednie podejście do nich wszystkich, pomóc im przetrwać początkowe trud-

Do wykonanych zadań, które uznali za najbardziej godne wspomnienia zaliczyli zrobienie instalacji oświetleniowej w garażach wozków akumulatorowych, odnowienie warsztatu, który sami uprzednio wyposażali, zrobienie szafek narzędziowych dla nowych pracowników.

Nie zostaje w tym celu dla mechaników jeśli chodzi o wniośki racjonalizatorskie. Najciekawsze z nich to wykonanie stanowiska do badania elementów szaf tyrystorowych, wyeliminowanie pochodzących od zewnętrznych napędów drgań w tychże szafkach, opracowanie i wykonanie sterowania zasuwami ciekłego tleniu przy jego pompach.

Starają się jak mogą i obiecują, że tegoroczna walka we współzawodnictwie brygadowym będzie zwycięska, mają bowiem coraz większą ochotę na zajęcie pierwszego miejsca.

FACHOWOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

ności, zaangażowania. Także „otwartych głów”, zdolności szybkiego reagowania, znajdowania nowych rozwiązań, inicjatywy. Właśnie takimi są Lesław Kopeć, Ryszard Czarnecki i Bogdan Miecznikowski; ich przykład mobilizuje innych, zachęca do jeszcze lepszego działania.

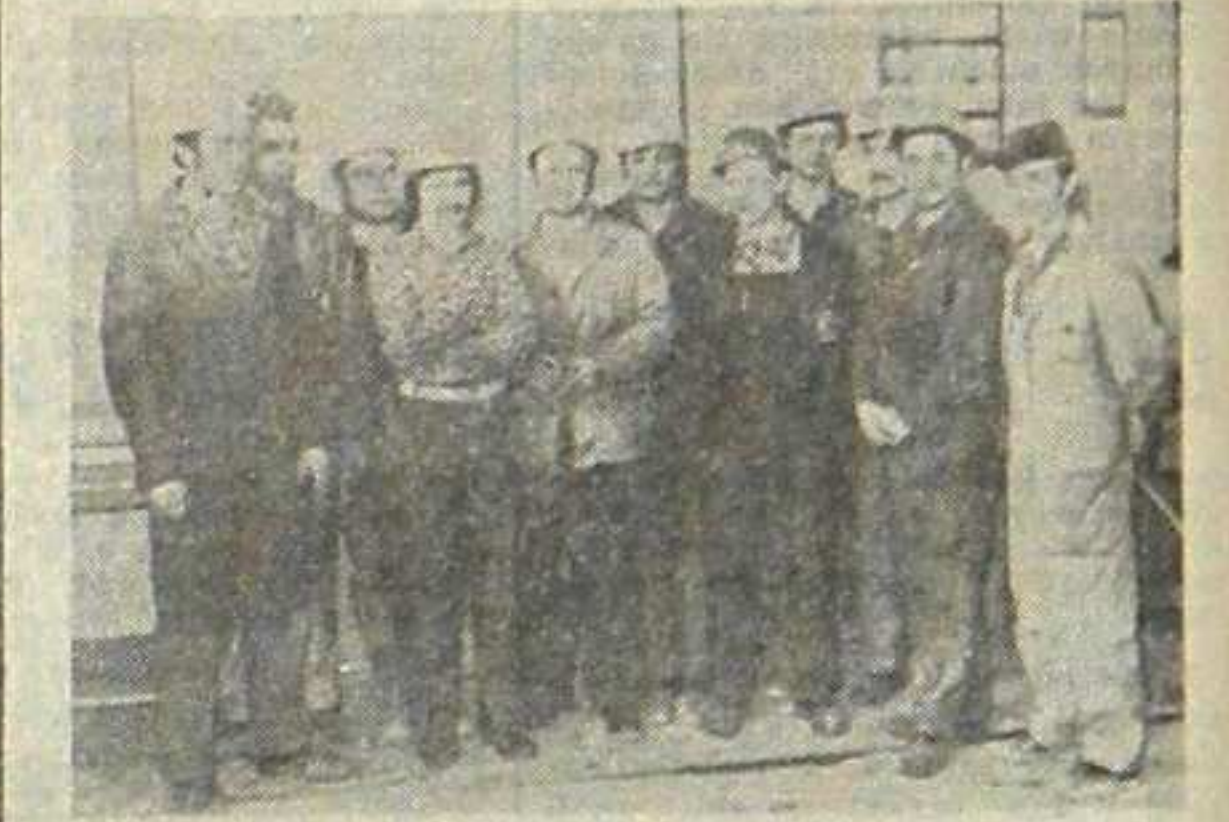
Wiele rzeczy wykonują sami. Jan Talar i Ryszard Szumski to przykładowe złote ręce zespołu. Dla nich żadna robota nie jest za trudna, żaden element niemożliwy do wykonania we własnym zakresie.

Zaś od tego jak dokładnie, jak solidnie będą pracowali, zależy produkcja całego wydziału. Jeśli bowiem do remontu „wyłączną” z bloku 6 do 8 tys. m sześć-

perlitu, a po zakończeniu prac zastąpić blok powtórnym i wówczas okaże się, że coś „spaprali”, co nie wyszło jak powinno było, wówczas mogą utknąć z produkcją i na cały miesiąc. A wtedy nie ma już tłumaczyć, że się czegoś nie udało, czy zapomnieli odpowiednio zrobić.

Podczas remontów zespołów w bloku tlenowym ubrani w odpowiednie stroje ochronne pracują niejednokrotnie w temperaturze minus 50 stopni C. Przy takich warunkach trzeba mieć zaufanie do kolegów, pewnością że w razie wypadku będą chcieli i umieli natychmiast pomóc. Zaś można ja mieć tylko wtedy gdy wszyscy ze sobą są zgrani, gdy panuje dobra, ko-

leżeńską atmosfera. To jest w dużym stopniu zasługą umiejętności pracy wychowawczej brygadzystów Jana Talara, Józefa Kowalskiego, Czesława Kocura, którzy uczą młodych nie tylko umiejętnością bycia dobrymi specjalistami, lecz także wytwarzania oddzielnego dobrego nastroju, klimatu pracy, odpowiedniego podejścia do stawianych zadań. A efekt jest widoczny. Wykonują stale wiele drobnych ulepszeń typu małej racjonalizacji, zniżając średnio na kwartał dwa duże wkłady związane z usprawnieniem pracy wydziału polepszeniem jej warunków. Tworzą jeden z tych kolektywów, na które można liczyć w każdej sytuacji.



Brygada UR bloków tlenowych. Od lewej stoją: Jan Talar, Jerzy Gidmański, Rudolf Smider, Marian Pękala, Adam Andrzejewicz, Leszek Kopeć, Czesław Kowalski, Ryszard Czarnecki, Bogdan Miecznikowski, Mieczysław Borowski, Bogdan Czekala.

MŁODZI ZSMP-owcy postanowili z końcem stycznia br. wziąć w swe władanie konwerter nr 1 i I pomost rozlewnicy. W deklaracji patronackiej młodzież zobowiązała się przekazać planowe zadania, dbać o jakość produkcji, jak również oszczędność materiałową, dyscyplinę pracy i porządek na stanowiskach pracy.

Od tamtego dnia minęły już dwa niełatwe miesiące. Pomimo występujących trudności młodzi spisali się na medal. Świadczą o tym uzyskane przez nich wyniki produkcyjne.

W połowie marca odwiedziły młode brygady. Rozmawialiśmy o ich pracy i kłopotach, z którymi radzą sobie nie najlepiej. Rozmawialiśmy również ze starszymi pracownikami. Chcieliśmy dowiedzieć się od nich, jak oceniali dotychczasową pracę brygad młodzieżowych.

Hutnik o 24-letnim stażu pracy, brygadzysta — Władysław Jaroż, tak mówi o pracy młodzieży:

— Jak tylko przejęli patronat zaraz robotę poszła na całego. Udało im się przejąć w jednej kampanii konwertera zrobić tyle wytopów, ile nie zrobił jeszcze nikt ani w naszym Hucie ani w kraju. A kto wie czy zdarzyło się komuś w Europie dać 945 wytopów na konwerterze. Lepzyli

poważne zadania. Nasze konwertery produkują coraz więcej stali szynowej, która ze względu na swą specyfikę wymaga skomplikowanych procesów technologicznych. A stal szynowa rozlewna jest tylko w naszej stalołwni na dwóch pomostach: naszym I i trzecim. Po rozlaniu wymaga ona aż półtoragodzinnego chłodzenia na pomostcie. A tylko te dwa są do tego przystosowane.

Zegnaliśmy się z mocno zajętej brygadą. Nie przeszliśmy ludziom, gdyż musieliśmy szybko dokończyć rozlewanie. W brygadzie na tej zmianie ponadto pracowali: I odlewnic — Paweł Szczepański, II odlewnic — Zbigniew Jas i Jan Nowak.

Przechodzimy do brygady pracującej na konwerterach. Z dała, przy przejściu, widnieje duży napis: „Konwerter nr 1 objęty patronatem ZSMP”. Ale niestety, przy pierwszym konwerterze nie ma nikogo. Dowiadujemy się, że cała brygada, w tym młodzieżowa, pracuje na konwerterze II. Pierwszy jest aktualnie w gorącej rezerwie — dopiero wymieniono w nim wymurówkę. Teraz kończy swą kolejną kampanię II konwerter i pójdzie do planowego remontu.

ZDALI EGZAMIN

wynikami mogą pochwalić się tylko stalowni japońskie. Młodzi wzięli się do roboty z wielkim zapalem. Chcieliśmy, aby ten entuzjazm im nie mignął. Bo wie pan, ja przeżyłem już w swej karierze hutniczej kilkadziesiąt takich patronatów i niektóre z nich kończyły się fiaskiem mimo, że początki były znakomite. Jakiego niepowodzenia po prostu nieobecność młodzieży. Lecz z tego, co obserwuję tutaj, przez te dwa miesiące wydaje mi się, że nasz zakład wiele na tym skorzysta. Tym bardziej, że większość załogi na stalowni to ludzie bardzo młodzi.

Znowu trafiliśmy na gorącą chwilę. Rozpoczęto dmuchanie i za kilka minut odbędzie się kolejny wytop. Znajduje jednak dla nas czas. II operator konwertera — Stanisław Kochański, który wraz z kolegami patronuje i konwerterowi. Kochański wspomina z niechęcią ostatnią awarię na stalowni. Rzadki to wypadek — powiedział — ale cóż, zdarza się. Szkoła tylko, że to teraz, kiedy tak nam dobrze szło i szykowaliśmy się do kolejnego rekordu.

Cóż się stało? Otóż pod stalowozem nastąpił wyciek stali i zalało torowisko. Groziło to dłuższym postojem. Zmobilizowano całą załogę. Brygady patronackie stanęły w pierwszym szeregu. Wszyscy pracowali bez wycieńczenia niemal dwie doby. Awarii usunęto i po trzech dniach praca wróciła do normy.

Młodzi swą pieczę nad urządzeniami przejęli z dużym zaangażowaniem. Chcąc pokazać, że stać ich na wiele. Ich dowiada jest przede wszystkim jakością stali. W miesięcznej ocenie za lutych otrzymali dodatkowo 4 pkt. za najlepsze wyniki jakościowe w stalowni. Chcieliby w dalszym ciągu przodować. I zapewne im się to uda, bo jak dotąd nie opisują ich zapał, który przeciek jest przywieziony młodoci. A średnia wieku w brygadach patronackich nie przekracza 23 lat.

W odwiedzinie przez nas młodzieżowej brygadzie pracowali jeszcze: Marian Hajduga — pulpitowy, Jerzy Ciechoń — II konwerterowy, Stanisław Marzyński — II konwerterowy oraz Bogdan Wiliński — maszynista stalowozu.

BOGUSŁAW BARWIŃSKI

W LISTOPADZIE PIERWSZY POCIĄG

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

trasę wyrusza pierwszy pociąg. A przecież rozpoczęcie realizacji tej inwestycji sięga roku 1976.

— Trzeba jednoznacznie stwierdzić, że miniony okres na budowie LHS nie dał w pełni oczekiwanych rezultatów, mimo licznych starań z naszej strony. Można powiedzieć, że w roku 1976 właściwie jeszcze nie było. Był to okres wstępnego przygotowania inwestycji i właściwie dopiero rok następnym można potraktować jako czas rozpoczęcia budowy. Jeśli pod uwagę weźmiemy fakt, że wówczas przeprowadzana była organizacja placu budowy, to na właściwe, ostateczne budowanie pozostanie nam już tylko rok 1978.

— Czy nie trwało to aby za długo?

— Sądzę, że nie. Warunkiem powodzenia było efektywne wykorzystanie miesięcy roku minionego. Zresztą właśnie wtedy dopiero zaplanowano wykonawstwo robót ziemnych.

— A więc budowlani późno „weszli” na budowę?

— Budowa została podzielona na trasy przylegające do istniejących już torów i trasy od nich

odlegające. Wykonanie tych odcinków odbiegających od starych torów leży w gestii wysepjalizowanych przedsiębiorstw budowlanego kolegowego. Opóźnienie wejście budowlanych wiadzie się z szeregiem niesprzewidywalnych zmian, które zdarzały się dość często na wielkich budowach. Sytuacja ustabilizowała się właściwie dopiero od sierpnia ubiegłego roku. Od tej chwili LHS dysponowała już wszystkimi wykonawcami robót ziemnych. Spory wkład pracy stał się dla DOKP pozwolił na realniejsze spojrzenie na terminy.

— Jesteście dla uzupełnienia kto wykonuje prace na odcinkach przylegających do istniejących torów?

— To zadanie LHS, będącej głównym inwestorem, realizatorem a w późniejszym terminie wykonawcą zadań związanych z przygotowaniem kadru kolejarskich.

— Pozostaje przy sprawach wykonawstwa pokusmy się może o przedstawienie poszczególnych przedsiębiorstw zaangażowanych w budowę odcinka kato-wickiego.

— Część wschodnia trasy biegnącej po naszym terenie wykonuje PRK-9, jako główny wy-

konawca i Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Inżynierskich w Krakowie jako podwykonawca. Na odcinku zachodnim pracuje PRK-5 z podwykonawcą noszącym nazwę Katowickiego Przedsiębiorstwa Budowlanego Przemysłowego. Jeśli idzie o PRK — wykonanie zadań przez wymienione wyżej przedsiębiorstwa, to nie przedstawia się ono jeszcze zbyt imponująco.

— W chwili obecnej najważniejszą dla LHS jest rok 1979.

— Oczywiście, że tak. Przybliżony termin uzyskania tak zwanej „przejeźdnoci” magistralskiej opiera na listopad, a to jak pan sam rozumie jest zadaniem o wysokim stopniu trudności.

— Dla LHS-u jednak otworzyło się „zielone światło”.

— Ostatnie decyzje rządowe w sprawie magistralskiej są jednoznaczne i włączenie do budowy znacznych sił i środków powinno przyspieszyć realizację przedsięwzięcia. Powołany został, o czym pisał już w „Głosie”, pełnomocnik rządu do spraw budowy LHS, którego zadaniem jest koordynowanie wszelkich poczynań na budowie.

— W związku z energicznym przystąpieniem do zadań przez przedsiębiorstwa proponuję przybliżyć naszym czytelnikom stan poszczególnych, ważnych odcinków LHS.

— Pierwszy z nich to odcinek Jerówka — Szarówka. Tu dnia nadrobienia wszelkich opóźnień potrzeba jest przede wszystkim odpowiedniej ilości środków transportowych o dużej ładowności. Prace w tym rejonie wykonuje PZRI.

Kolejnym odcinkiem LHS na naszym terenie jest odcinek Śarówka — Huta. To zdecydowanie najtrudniejszą część pracy na odcinku kato-wickim. Wiąże się bowiem z przebudową stacji kolejowych: Jarosławskie Olski i Olski w Bukowno.

Pozostał nam jeszcze odcinek kołcowy.

— Odcinek kołcowy, to stacja Sławków Południowy. Trochę się obawiamy tej roboty, a właściwie czasu jaki na nią nam przysługuje, bowiem trzeba będzie sobie poradzić z budową dwóch ważnych obiektów inżynierskich czyli wiaduktu nad

innymi torami i mostu nad Przemyską.

— Proponuje jeszcze kilka słów o stacji kołcowej.

— O złożoności zadań tam nie czekając na ich świadczy fakt, że stacja końcowa, to samowystarczyły kompleks specjalistycznych obiektów. Będzie więc lokomotywnia, stacja paliw, stacja trafo, budki socjalne itd. Ponadto w pierwszym okresie funkcjonowania stacji (będzie to okres zimowy) nie będziemy mieli dostaw ciepła.

— Panie dyrektorze, przy okazji rozmowy o stacji kołcowej i bazie przeladunku rud proszę o krótkie wyjaśnienie funkcji jakie będą one spełniały, bowiem niejednokrotnie, nawet w prasie, dochodzi do utożsamiania jednej z drugą.

— Zadaniem stacji kołcowej jest przyjmowanie i odprawianie pociągów, które tu dotrą. Zresztą profil jej działalności określa charakter własności tam obiektów, o których była mowa przed chwilą. Natomiast baza ruda, to bocznicia stacji kołcowej i jej zadaniem jest rozładowanie rudy z pociągów, a następnie transportowanie ładunkami do Huty Katowice.

— W ten sposób „dotarliśmy” w naszej rozmowie do punktu, w którym niejako Huta styka się z Linia Hutniczo-Słarkowa. Skoro już o tym mowa, to niedawno odbyło się spotkanie kierowników Kombinatu i LHS.

— Tak, było to wstępne spotkanie polegające na wzajemnej informacji na tematy zasadnicze LHS i Huta, a więc sposobów przekazywania ładunków, pomocy przy naprawie wagonów oraz możliwości korzystania ze wspólnych obiektów socjalno-bytowych. Poruszone zostały również sprawy zbliżenia załóg obu instytucji, wzajemnych wizyt i poznania się.

— Kończąc naszą rozmowę chciałbym ostatnie zdanie poświęcić panu.

— Korzystając z okazji pragnę zaapelować do załóg pracujących na kato-wickim odcinku LHS o pełną aktywność i wywiązywanie się z powierzonych zadań tak, aby w listopadzie stacja końcowa przyjęła pierwszy pociąg z rządzka ruda.

— Rozmawiał PIOTR WASIKOWSKI



Robocze spotkanie na budowie magistralskiej hutniczo-słarkowej. Od prawej: dyrektor kato-wickiego odcinka LHS Kazimierz Liberski i partyjny organizator budowy Andrzej Mikuliewicz. Zdjęcie: P. Wąsikowski

SKUTECZNE ROZWIĄZANIA

DZIŚ NA NASZYCH ŁAMACH ZABIERA GŁOS prof. dr hab. MACIEJ MICHAŁOWSKI Z POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ

DZIAŁALNOŚĆ PARYJNA na placu budowy bazy przeladunkowej rud prowadzona jest w oparciu o partyjnych organizatorów budów. Utworzenie tej funkcji przyczyniło się do objęcia wszystkich członków i kandydatów partii zadaniami partyjnymi ściśle związanymi z zadaniami produkcyjnymi.

Na temat pracy rady sekretarzy oraz partyjnych organizatorów budów na bazie przeladunkowej rud rozmawialiśmy z sekretarzem Komitetu Fabrycznego PZPR Andrzejem Jurczakiem.

Przystąpiliśmy ostatnio do fazy oceny na zebraniach partyjnych stopnia realizacji zadań partyjnych przez członków i kandydatów partii oraz pracy partyjnych organizatorów budów. Rada Sekretarzy kon-

sa niezwykle napięta. Taka jest potrzeba chwili. Zdażyliśmy się zorientować, że w wielu przypadkach brygady zobowiązują się jeszcze bardziej przyspieszyć termin realizacji zadań. Roboty na tych dwóch obiektach jest sporo. Przykładowo front rogot dla elektromontażystów na GZ-2 ma być przygotowany na 31 maja, a uruchomienie tej stacji przewidziane jest do końca października. Widać z tego jak dobrze musi być zorganizowana robota by temu zadaniu poddać.

— Jakimi innymi problemami zajmuje się rada sekretarzy?

— Każdego tygodnia jest ich wiele i co tydzień wynikają nowe. Ostatnio na przykład zajmowaliśmy się problemem betonu. Stwierdzono pewną nieprawi-

PARTYJNA RADA SEKRETARZY

TROSKA O REALIZACJĘ TRUDNYCH ZADAŃ

truje obecnie swe działania w sprawie mobilizacji prac załóg budowlanych i podejmowaniu zadań na wszystkich frontach bazy przeladunkowej. Rozpatrując aktualny stan prac na całym placu budowy stwierdziliśmy, że nie wszystkie fronty robót są właściwie rozwinięte, nie wszystkie są obsadzone załogami budowlanymi. Następną tego stanu rzeczy mogą być kłopotliwe w późniejszym okresie, kiedy nastąpi znaczne spiętrzenie prac budowlanych.

— Jakim sprawom poświęcone były ostatnie posiedzenia rady sekretarzy bazy przeladunkowej rud?

— Rada zwróciła szczególną uwagę na problem energii a więc zasilania placu budowy w media energetyczne, w tym głównie w elektryczne. Jednym z najpilniejszych problemów jest wybudowanie na czas dwóch dużych stacji zasilania GZ-1 i GZ-2. W związku z tym utworzone zostały bardzo szczegółowe harmonogramy prac, które uwzględniają potrzebę terminowego wejścia na front robót Elektromontażu. Za sprawą naszej Rady Sekretarzy i partyjnych organizatorów budów harmonogramy te były wnikliwie przeanalizowane przez brygady budowlane. Chodzi głównie o to, żeby wykonać wszystkie prace w terminie jaki zawiera harmonogram, co będzie dużym sukcesem ponieważ plany

„rude” w wielu przypadkach pobierany beton z wytwórni wędruje na obiekty w ogóle nie związane z bazą. Wykorzystuje się priorytet dla łatania dziur planowych na innych budowlach. Rada Sekretarzy wydała zalecenie, by szczegółowo rejestrowano ilość betonu zapotrzebowanego, dostarczonego i wbudowanego w obiekty bazy. Przekonani jesteśmy, że problem betonu będzie rozwiązany i nie będzie go brakować na bazie. W chwili obecnej jest bardzo pilna potrzeba maksymalnie szybkiego wprawienia dodatkowego potencjału ludzkiego lub wydłużenia dnia pracy. Ale do tego musimy się wszyscy dobrze przygotować pod każdym względem.

— Co będzie przedmiotem następnego spotkania Rady Sekretarzy?

— W najbliższy piątek w obradach rady sekretarzy wezmą udział partyjni organizatorzy budów. Wysłuchamy, jakie mają problemy, co ich nurtuje, w czym można będzie im pomóc. Postaramy ustosunkować się do ich postulatów. Drugim punktem porządku dnia spotkania rady sekretarzy będzie dyskusja nad problematyką zasilania placu budowy w energię elektryczną, dlatego zaprosiliśmy sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR Zakładu Energetycznego z Będzina. — Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: X. GORAL

W dniu 20 lutego 1976 roku został powołany Zespół Naukowy — Konsultacyjny d/s Podpisów Głównego Energetyka. W skład zespołu weszli pracownicy Huty Katowice, Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Śląskiej i Biorohutu.

Zadaniem tego zespołu było wzięcie udziału w przygotowaniu rozruchu, uruchomieniu obiektów i urządzeń podpisu Głównego Energetyka, a to: ciepłowni, tlenowni, maszyn wirnikowych silników elektrycznych dużej mocy, układów zasilania w nośniki energetyczne i układów pomiarowych i sterowniczych.

Członkowie zespołu pracowali w grupach branżowych, co było konieczne ze względu na bardzo rozległy zakres merytoryczny tematyki. W praktyce oznaczało to rozdzielenie się na zespoły: ciepłowni — paliwowy, elektryczny i maszyn wirnikowych, co zostało potwierdzone odpowiednią decyzją Dyrekcji Huty Katowice w początkach 1977 roku.

Tematyka prac członków zespołu była ustalona na wspólnych posiedzeniach, odbywanych co dwa lub trzy miesiące. Na zebraniach tych przedstawiano również wyniki prac i opracowano wnioski i propozycje dla kierownictwa Huty.

Poniżej podano w układzie chronologicznym najważniejsze osiągnięcia zespołu zgodnie z cyklem budowy, rozruchu i eksploatacji poszczególnych wydziałów Huty Katowice.

W okresie przygotowań do rozruchu Huty opracowano wg koncepcji prof. M. Michałowskiego projekt palnika dla suszenia i rozgrzewania nagrzewnika wielkopiecowego za pomocą gazu koksowniczo. Palnik ten wykonany sposobem gospodarczym o bardzo prostej konstrukcji i wykorzystujący częściowo układ rurociągów przeznaczonych

już dla normalnej eksploatacji, pozwolił na bezpieczne spalanie gazu koksowniczo w zakresie natężeń przepływów od 50 m sześć/h do kilku tys. m sześć/h, co umożliwiło regulację wzrostu temperatury nagrzewnic zgodnie z harmonogramem rozgrzewania.

W okresie projektowania Huty prof. Tadeusz Pawlik sugerował zastosowanie pieców typu Maera do wypalania wapna. Swoją wiedzę i bogate doświadczenie w dziedzinie technologii produkcji wapna dla potrzeb konwertorowego procesu wytapiania stali przekazał w cyklu publikacji, pracach badawczych i bieżących konsultacjach, przyczyniając się w ten sposób do wzorowego przebiegu rozruchu wapieniarki w Hucie oraz do osiągnięcia wyników w produkcji wapna odpowiadających najwyższym wymaganiom w skali światowej.

Przed rozpoczęciem prac wielkich pieców prof. M. Michałowski zwrócił się do dyrekcji z wnioskiem o zakup układu pomiarowego do zdalnego pomiaru temperatury powierzchni. Układ ten oparty o zasadę termowizyjną nie był przewidziany w dokumentacji technicznej wyposażenia aparatury Huty. Zakup tej aparatury umożliwił obecnie ciągłą kontrolę temperatury powierzchni każdej surowiczkowej, dzięki czemu można bardzo dokładnie ocenić stopień zużycia wymurówki i przewidzieć czas zapobiegawczego remontu.

Wystąpił do dyrekcji Huty z wnioskiem o sprowadzenie uszczelnienia planów dostaw gazów opałowych spaza Huty, a także o konieczność elastycznego stosowania zamienności paliw gazowych w zależności od aktualnych dostaw. Odpowiednie prace badawcze w tej tematyce wykorzystujące opracowania teoretyczne wykonane przez prof. Michałowskiego i

współpracowników zostały już częściowo przekazane Hucie, ich zakończenie nastąpi w br.

Konieczność zamiany w bardzo krótkim czasie gazu ziemnego na gaz ziemny zasołowany w wielkich piecach była przyczyną opracowania przez zespół propozycji wykorzystania do tego celu istniejących rurociągów przy nieznacznej tylko budowie nowych przewodów. Propozycja ta została przyjęta przez dyrekcję Huty. Umożliwiło to wykonanie odpowiedniej dokumentacji i przebudowy w okresie dwumiesięcznym, tj. kilkakrotnie krócej niż do przewidzianego uprzednio i to przy znacznie mniejszych kosztach. Instalacje te pracują już ponad rok.

Przygotowanie rozruchu stalowni konwertorowej i wykonanie przez prof. T. Pawliką obliczenia posłużyły do ustalenia warunków dla pierwszego wytopu stali w konwertorze tlenowym, pracującym z odrywkami gazów bez zupełnego dopalania. Na podstawie pełnej analizy urządzeń stalowni, a mianowicie konwertora, kotła odrywkowego oraz oczyszczalni, ustalono intensywność dmuchu tleniu i dla tych warunków prof. Pawlik wykonał obliczenia łanczy tlenowej.

Prof. Pawlik współdziałał bieżąco w doskonaleniu procesu twierdzenia stali w konwertorach, prowadząc prace nad konstrukcją łanczy tlenowego dostosowanego do zmiennego natężenia dmuchu tleniu w okresie twierdzenia. Przewidziano prace pod kątem zwiększenia wydajności konwertora i zmniejszenia zużycia materiałów ogniotrwałych na 1 tonę stali.

Zespół, a szczególnie prof. T. Pawlik są rzeszkańkami bezpiecznej pracy układu konwertor-kocioł — oczyszczalnia gazów. Jest on autorem ekspertyzy krytycznie oceniał prace kotła odrywkowego i pier-

ścienia zamykającego gardziel konwertora. Uczestniczył w zespole, który opracował zrealizowaną już rekonstrukcję dolnej części kotła odrywkowego nr 1. Rozważanie to w pełni udane, sprawdzone w praktyce ruchowej, zostanie powtórzone również w kotle nr 2.

Prof. T. Pawlik zajmuje się głównie dynamiką procesów cieplnych w konwertorach, w aspekcie doskonalenia technologii wytapiania stali oraz bezpiecznych warunków odrysku gazów. Chłodzenie trzonu wielkiego pieca nr 1 było problemem, któremu zespół poświęcił wiele wysiłku. Wykonane przez prof. Pawliką obliczenia pozwoliły na ocenę skuteczności zastosowanego rozwiązania oraz na określenie okresu potrzebnego do osiągnięcia stabilizacji ciepłoty trzonu wielkiego pieca.

Określono niewłaściwe wykorzystanie zasołowanego gazu ziemnego w piecach węglowych, wskazując na zbyt dużą wartość opałową stosowanej mieszaniki gazu zasołowanego z gazem wielkopiecowym. Powodowało to przebieg spalania nie dający odpowiedniego rozkładu temperatur w komorze piecowej. W wyniku tego cierpiała technologia i trwałość pieca. Wdrożenie zaproponowanych zmian dało widoczne efekty.

Członkowie zespołu wypowiedzieli się bardzo krytycznie na temat istniejącej obecnie konstrukcji wykorzystania gazu konwertorowego, jako gazu opałowego według aktualnego projektu. Zwrócono uwagę, aby Biorohut wykonał ekonomiczną analizę tego przedsięwzięcia, aby zarówno opłacalność systemu jak i bezpieczeństwo jego pracy budzą poważne wątpliwości.

Prof. dr hab. inż. MACIEJ MICHAŁOWSKI Politechnika Śląska

WSZĘDZIE TAM, GDZIE SĄ POTRZEBNI

HUTNICZE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWE Zakład numer 4 należy do przedsiębiorstw, których współpraca z Hutą Katowice układa się bardzo dobrze. Wywiązywanie się z obowiązków w stosunku do Kombinatu należy do podstawowych ambicji całej załogi Zakładu. Trzeba podkreślić, że nie są to zadania należące do tych jednorazowych. Specyfika hutnictwa powoduje, że hapeerowcy związani są z Hutą nierozwalnie. Remonty wynikające z technologii produkcji trwają bez przerwy, a przecież zdarzają się również remonty nieprzewidziane.

Przykładem może być miniony rok kiedy to załoga HPR-u przeprowadziła 23 remonty taśm spiekalnych, uzyskując skrócenie czasu trwania tych prac o około 16 godzin, 86 remontów pieców węglowych również skracając czas ich trwania o 1364 godziny, wykonano także 30 remontów ciągów walcowniczych zaoszczędzając 101 godzin lfd. Długa jest lista wszystkich prac, z jakimi musieli uporać się hapeerowcy. Należy podkreślić, że Huta nie pozostaje HPR-owi dłużna. W ramach wzajemnych uzgodnień dyrekcja Kombinatu przekazała dla HPR-u od roku 1977 łącznie 67 mieszkań, budynek socjalny na 800 miejsc w rejonie wielkiego pieca nr 1, a także udostępniła środki inwestycyjne w wysokości 20 milionów złotych na budowę hotelu robotniczego w Zabkowicach oraz sumę 30 milionów złotych na realizację II etapu budowy Centralnego Zaplecza Technicznego. Ta lista również jest długa, ale mimo to dla szybko rozwijającego się Zakładu numer 4 świadczenia te nie są wystar-

czające. Oczywiście hapeerowcy w ramach własnych możliwości starają się braki uzupełniać, choć przecież główne siły muszą koncentrować na wykonywaniu zadań planowych. Należy dodać, że zadania te wykonywane są głównie dzięki odpowiedzialnej postawie znacznej części załogi. Wielu pracowników i wiele zespołów pracowniczych zasługuje na wyróżnienie. Między innymi do tych najlepszych należą: Henryk Bażek, spawacz z wydziału WR-1, Paweł Tokarek brygadziśta ślusarski z OR-201, Wiesław Piwoński brygadziśta ślusarski z wydziału WR-3, Zbigniew Masurkiewicz brygadziśta spawacz z OR-402, Stanisław Wiśniewski, murarz z OR-501, oraz Zbigniew Budny z wydziału WR-6. Na wyróżnienie zasłużyli również: brгада walcownicza Mariana Nartowicza z OR 203 i brygada konwertorowa Edwarda Grelckiego z OR-301.

Ma również HPR swoje „boleźki”. Należy do nich wysoki wachnięk fluktuacji załogi, który ograniczając wzrost zatrudnienia powoduje wiele strat. W

związku z tym wiele pracy stoi przed kolektywami jednostek produkcyjnych, a przede wszystkim przed kadrą dozoru technicznego. Poważnie utrudniają pracę przypadki niewłaściwego wykorzystania czasu pracy. Wynika to z niewłaściwej organizacji robót, szczególnie przy realizacji zadań inwestycyjnych, zakłóceń w przewozach pracowniczych, znacznej odległości stacji i obiektów socjalnych od miejsc pracy, braku sprzętu i środków transportowych dla celów technicznych czy nieoptymalnych dostaw posittów. Jak widać sprawa transportu przewija się dwukrotnie. Należy więc zwrócić szczególną uwagę na to, by znajdujący się w dyspozycji Zakładu tabor wykorzystywany był jak najefektywniej.

Kolejną sprawą, do której kierownictwo ustosunkowuje się krytycznie są sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. W roku 1976 wzrosła liczba wypadków w stosunku do lat poprzednich. W związku z tym podjęto wiele środków mających na celu zapewnienie załogom bezpieczeństwa i higieny pracy. Specjalnymi szkołami objęto znaczną część dozoru technicznego, na podstawie analizy dotychczasowych przyczyn wypadków dokonano rozpoznania i usunięto wiele zagrożeń szczególnie na tych obiektach w Hucie Katowice, gdzie prace podejmowano po raz pierwszy. Ponadto przepły bhp popularyzowane są poprzez organizowane w zakładzie konkursy. Kierownictwo zakładu z tymi poczynaniami wiąże duże nadzieje poprawy tej sytuacji.

Jak już wcześniej wspomnieliśmy Zakład stale się rozrasta. Podjęto szereg działań mających na celu stworzenie warunków sprzyjających jego rozwojowi. Są to przede wszystkim działania kadrowe, socjalne, przygotowywanie zaplecza technicznego i jego wyposażenia w niezbędne urządzenia. Przygotowuje się kadrę pracowniczą specjalizującą się w wykonywaniu nowych asortymentów robót, dotyczących zwłaszcza aparatury kontrolno-pomiarowej, automatyki przemysłowej, maszyn elektrycznych i energetycznych.

Jak więc widać HPR Zakład numer 4 bardzo aktywnie podchodzi do wszelkich problemów wynikających z zadań, jakie są wyznaczane przez ciągłą współpracę z Hutą Katowice. Hapeerowcy w Kombinacie można spotkać właściwie wszędzie, a już z całą pewnością tam, gdzie aktualnie są potrzebni. Godne uznania są również poczynania kierownictwa Zakładu mające na celu przerycytowanie własnych trudności, których w związku z dobrą pracą załogi, czasem po prostu się nie zauważy. Warto chyba, by ci wszyscy, którzy HPR-owi są coś „winni”, nie ograniczali się tylko do oficjalnych zapewnień o uznaniu, ale z większym sercem podeszli do problemów tego przecież niezbędnego w hutnictwie przedsiębiorstwa. Nie można zapominać jak wiele zależy od sprawnie przeprowadzanych remontów i napraw. Na jakości i ilości hutniczej produkcji składa się również ich wysiłek.

PIOTR WĄSIKOWSKI



Kierownik pracowni stomatologicznej Kazimierz Łozowski i asystentka Halina Pedras przyczyniają się do złagodzenia bólu starych pacjentów.

OTWARTE DLA KAŻDEGO

POCZĄTKI były bardzo skromne. Jeden niezbyt obszerny gabinet, dwóch lekarzy i dwie asystentki. Dziś po upływie sześciu lat od jej powołania, pracownia stomatologiczna działająca w Przemysłowym Zespole Opieki Zdrowotnej przy Kombinacie Metalurgicznym Huta Katowice zatrudnia już 25 lekarzy, 12 asystentów i 7 techników dentystrycznych. Najdłuższą pracują w niej dr. Kazimierz Łozowski, Janusz Grudziński, Ewa Branny, Jadwiga Gronczewska oraz asystentki: Urszula Kwiatkowska, Helena Pedras, Jadwiga Michalik i Mieczysława Komorowska.

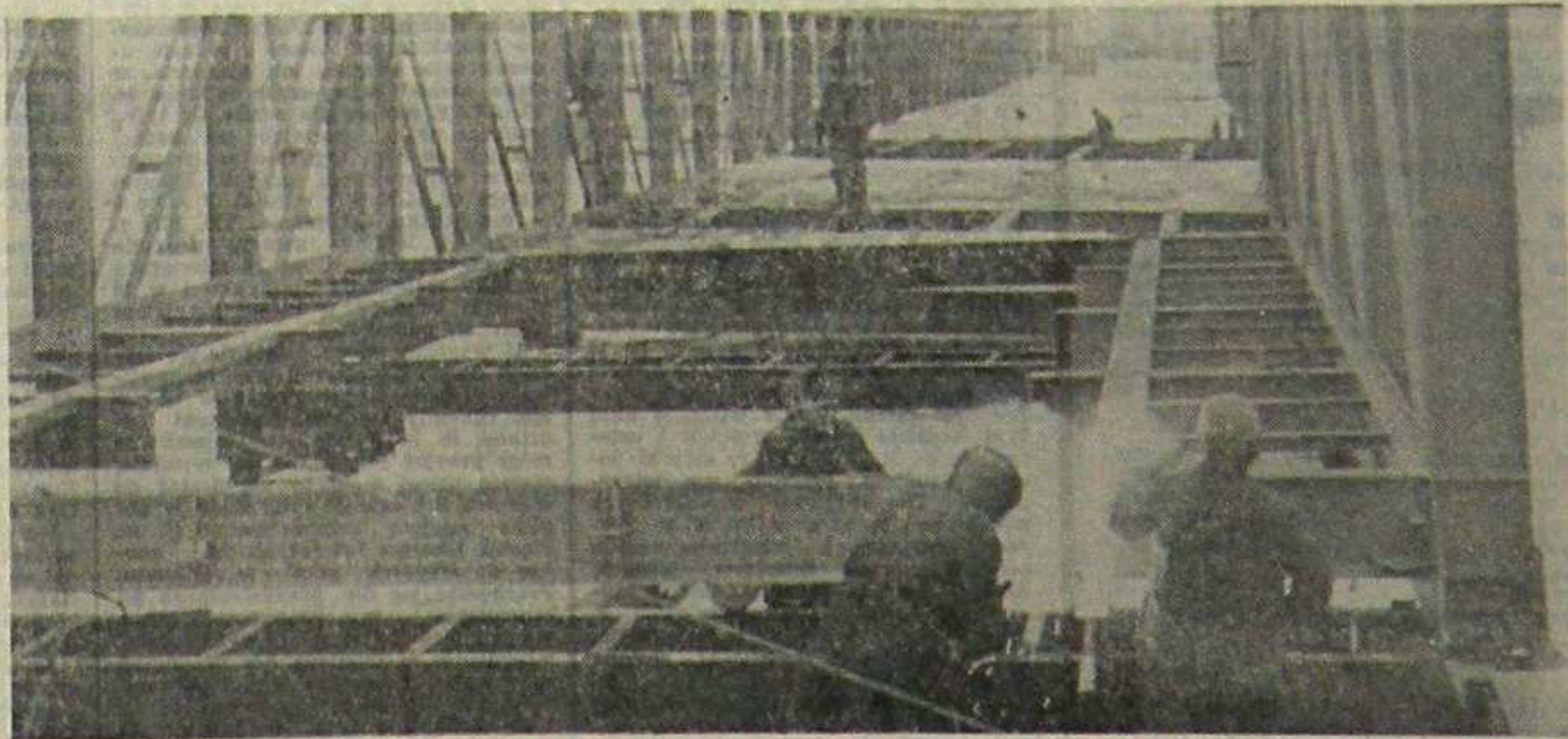
Aby opieka stomatologiczna otoczyć jak najszersze grono hutników i budowniczych, a także stworzyć im jak najdogodniejsze warunki korzystania z usług dentystrycznych powołano aż 11 placówek wydziałowych i osiedlowych. Dziś hutnicy i budowniczowie mają do dyspozycji ładne i dobrze wyposażone gabinety. Znajdują się one na wydziałach: aglomerowni, wielkich pieców, stalowni i walcowni a także przy osiedlach hotelowych Sadowa, Sulno, Zagórze i Zespole Szkół Zawodowych. Każdy pracownik naszej huty i placu jej budowy może więc korzystać z pomocy lekarzy stomatologów jeśli nie w miejscu pracy, to w miejscu zamieszkania.

— Aktualnie obejmujemy opieką ok. 60 tys. pacjentów — mówi dr. Kazimierz Łozowski, kierownik pracowni stomatologicznej. — Codziennie każdy lekarz przyjmuje średnio ok. 30 osób. Staramy się stopniowo wprowadzać tzw. leczenie planowe, które pomoże nam w utrzymaniu stałej kontroli nad stanem uzębienia naszych pacjentów. Duży nacisk kładziemy na badania nowo wstępujących. Specjalne przywileje ma

młodzież ze szkół zawodowych Huty i przedsiębiorstw budowlanych. Uczniowie tych szkół a także kobiety w ciąży przyjmowane są we wszystkich placówkach bez względu na rejonizację. Staramy się także rozszerzać zakres naszych świadczeń. Dziś mamy do dyspozycji nie tylko nowoczesne urządzenia m.in. wiertarki szybkoobrotowe, ale także lepsze materiały. Pracuje się więc o wiele łatwiej aniżeli na początku, a sam proces leczenia możemy prowadzić szybciej i sprawniej, w czym jest także Niemala zasługa młodej, dobrze przygotowanej i ofiarnej kadry.

Od niedawna we wszystkich naszych gabinetach wykonujemy usługi protetyczne (dotychczas protezy robiono tylko w gabinecie przy Hucie im. Dzierżyńskiego). W budynku przychodni przemysłowej uruchamiamy dużą protezownię centralną, która zajmować będzie 4 pomieszczenia. Chcielibyśmy, aby protezownia ta ruszyła jak najszybciej, jednak mamy jeszcze sporo kłopotów, wynikających m.in. z braku gazu. W przychodni nie przeprowadzono jeszcze instalacji gazowniczej, obliczamy nam, że w protezowni zostaną zainstalowane czasowo przenośne butle na propan i butan. Jednak dotychczas rejon XI Huty, który miał się zająć tą sprawą nie zostało nie zdziałal. W niedługim czasie zamierzamy też otworzyć specjalistyczną placówkę chirurgii szczękowej, w której będziemy przyjmowali pacjentów ze złamaniami szczęki i żuchwy. Przewidujemy też uruchomienie pracowni protez wykonywanych w metalu.

Jak z tego widać zamierzamy jak najszersze korzystać z nowoczesnych technik dentystrycznych. (elb)



Na kilkunastu obiektach bazy prowadzone są intensywne prace budowlano-montażowe.

zdj. X. Goral

W MIEDZYKLADOWYM DOMU KULTURY BUDOWLANEJ w dniu 22 marca o godz. 18 i 20 odbędzie się spotkanie z gwiazdą — recital Lidii Stanisławskiej. Ponadto czynna jest wystawa malarstwa współczesnego Edwarda Dziechciarzki.

W kinie Relax do 21 marca wyświetlany jest film produkcji USA pt. „Kozioroć-1”. Natomiast od 25 — 26 — film prod. USA „Powrót ostwojka zwanego kontem”.

MDKB prowadzi zajęcia stałe. W środy i soboty — zajęcia zespołu muzycznego, w poniedziałki i piątki — kurs kroju i szycia.

KLUB MACIUS
20. III. godz. 20 — odbędzie się spotkanie z gwiazdą — recital Lidii Stanisławskiej; 23. III. godz. 18 — Tajemnice VI Kontynentu — relacje i pokaz sprzętu przedstawia Andrzej Turawski; 26. III. godz. 20 — spotkanie z aktorami filmu „Ślad na ziemi” — Leskiem Piskoszem i Jerzym Fedorowiczem. Ponadto w środy i piątki odbywają się zajęcia sekcji fotograficznej.

KLUB LABIRYNT
20. III. godz. 18 — spotkanie z medycyną — rozmowy intymne prowadzi lek. Leszek Tarski; 21. III. godz. 20 — odbędzie się spotkanie z gwiazdą Lidia Stanisławską; 23. III. godz. 18 — „Młodzieńcy płatek”. Klub prowadzi również zajęcia stałe. We wtorki i czwartki — zajęcia zespołu muzycznego; w soboty — kapela, we wtorki — odbywają się zajęcia zespołu dziecięcego „Pustaczek”, w poniedziałki i czwartki — zajęcia koła szachowego i brydżowego.

KLUB POD SZÓSTKĄ
20. III. godz. 18 — spotkanie z medycyną „Rozmowy intymne” prowadzi Leszek Tarski, a o godz. 20 — brydżowy wtorek; 23. III. godz. 20 — spotkanie z jazzem; 24. III. godz. 18 — wieczorek taneczny; 26. III. godz. 18 — szachy dla początkujących. Ponadto w Klubie odbywają się zajęcia stałe: w czwartki i piątki — zajęcia sekcji fotograficznej, we wtorki i czwartki — kurs języka angielskiego.

KLUB OMEGA
21. III. godz. 18 — odbędzie się spotkanie z gwiazdą Lidia Stanisławską; 22. III. o godz. 20 — spotkanie z redaktorem A. Majewiczem; 23. III. godz. 20 — Tajemnice VI Kontynentu — spotkanie z członkami Klubu Pięciworników.

PLACÓWKI KULTURALNE ZAPRASZAJĄ

KLUB SMOCZA JAMA
21. III. — godz. 18 — wieczór popularnych nagrań; 23. III. godz. 18.30 — odbędzie się rozgrywki szachowe i warcabo; 24. III. godz. 17 — brydż dla wszystkich.

KLUB DZENTELMEN
20. III. godz. 18 — spotkanie z gwiazdą — recital Lidii Stanisławskiej; 22. III. godz. 20 — spektakl „Jeszcze pożyjesz” B. Okudźawy w wykonaniu Ireny Wiśniewskiej i Mariana Dziędziela oraz Krzysztofa Jędrzyka; 26. III. godz. 18 — odbędzie się spotkanie z bohaterami serialu filmowego „Ślad na ziemi” — Leskiem Piskoszem i Jerzym Fedorowiczem.

KLUB PEGAZ
22. III. godz. 18 — spektakl pt. „Jeszcze pożyjesz” B. Okudźawy w wykonaniu Mołny, Wiśniewskiej, Dziędziela i Jędrzyka. Ponadto odbywają się zajęcia stałe. W poniedziałki i piątki — zajęcia sekcji fotograficznej, w poniedziałki i środy — amatorska grupa artystyczna, we wtorek — Dyskusyjny Klub Filmowy, we wtorek i piątki — odbywają się zajęcia sekcji plastycznej.

PAŁAC KULTURY ZAGŁĘBIA SALA TEATRALNA
21. III. godz. 17 — „Henryk VI na łąkach” — W. Bogusławski — Teatr Polski Bielsko-Biała.

REJONOWA PRACOWNIA KOORDYNACJI DZIAŁALNOŚCI KULTURALNEJ I PRACOWNIA METODYCZNA
22. III. godz. 13 — odbędzie się seminarium na temat form i metod działalności kulturalno-wychowawczej. Wyjazd do Bytomia. Zapoznanie się z działalnością Miejskiego Domu Kultury, Młodzieżowego Domu Kultury i Klubu Prasy i Książki „Ruch”.

KLUB SAMOWAR
20. III. godz. 18 — scena monodramu Forum — „Bo wszystko jest dla nas; wielkie wg E. Stachury. Wykonawca M. Baran. 21. III. godz. 17 — odbędzie się Turniej Kultury Języka Polskiego o Puchar Przewodniczącego Miasta Dąbrowy Górniczej.

KLUB AGORA
20. III. godz. 18 — występ kabaretu Forum — „J czego mi jeszcze trzeba”; 21. III. godz. 18 — Zbigniew Romaszko przyprowadzi zespół „The Beatles”; 22 i 23. III. o godz. 18 odbędzie się dyskusja.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY KADR
23. III. godz. 19.30 w kinie Bajka wyświetlony będzie film prod. USA „Kobieta pod presją”, reżysersko i scenariuszowo w roli głównej Peter Falk.

NIE TAK DAWNO na łamy „Głosu” trafiła sprawa bezmyślnie zdewastowanych, a zasadzonych na zasadzie zupełnej bezinteresowności kwiatów wokół wydziału Głównego Mechanika. Józef Jasek, hydraulik, który jak to wówczas pisaliśmy ukochał kwiaty i postanowił swoją wiedzę o nich spóżytkować na upiększenie okolic wydziału, w którym pracuje, przeżył wielkie rozczarowanie, gdy pewnego ranka ujrzał zniweczone dzieło swoich starannych zabiegów. Z sadzenia kwiatów i doglądania wydziałowego klombu jednak nie zrezygnował i dlatego też podobny wstrząs przyszło mu przeżyć przed paroma dniami.

PRZY OKAZII NAPRAWIANIA

Awaria przewodów wodno-kanalizacyjnych została zlokalizowana właśnie pod przygotowywanym przez pana Józefa do wiosny kwietnikiem. Trudno, trzeba kopać. W to nikt nie wątpił, ani pan Jasek, ani my. Zważyliśmy jednak w dobrą wolę wykonujących te prace pracowników ZBKW. Wydaje się bowiem sprawa dyskusyjną czy do odkopania niewielkiego fragmentu uszkodzonej instalacji trzeba używać aż koparki. Tak wiele się mówi o braku sprzętu budowlanego, o jego niewłaściwym wykorzystaniu, a tu proszę bardzo: dół na dwa metry głęboki, niewiele więcej szeroki i angażuje się do pracy koparkę! Jaki efekt poza odsłonięciem miejsca remontowej awarii brzozy remontowej?



„Te drzewka przyjęłyby się tu bardzo dobrze” — mówi Józef Jasek unosząc polamane gałazki.

SPRAWA wykorzystywania zużytych taśm gumowych dotyczy w naszej hucie dwóch wydziałów — przygotowania rud i koksu oraz spiekalni. Przez długi czas taśmy te po prostu palono. Gdy sprawa poruszona została na łamach „Głosu Huty” wydział P-01 zareagował bardzo prawidłowo przez przygotowanie odpowiednio wydzielonego terenu, na którym taśmy te są składowane w oczekiwaniu na możliwość ich sprzedaży (1 mb kosztuje wg cennika 805 zł), lub nawet odstąpienia jakiegos przedsiębiorstwu.

Spiekalnia uznana natomiast, że skoro o urządzonych przez nią paleniach (a w tej dziedzinie jest ona potentatem) nie pisano, więc dobrze jest jak jest. Sposób składowania tego surowca wtórnego na P-02 przedstawia zdjęcie wykonane w pobliżu elektrofiltrow, podczas jednej z kontroli przedstawicieli bhp.

Największym problemem jest zwijanie taśm ściąganych z transporterów — odbiorcy nawet by się znaleźli, ale na odcinki nie krótsze niż 50-60 metrów, a w dodatku zrolowane. Tymczasem na razie przy usuwaniu z rolek transportera taśmy uszkodzonej tnij się ją na krótkie odcinki, łatwiejsze (wobec znacznego jej ciężaru) do odrzucenia na bok. Dla odbiorcy natomiast sprawa jest o tyle ważna, że dłuższy odcinek po przycięciu i zregenerowaniu może być jeszcze wykorzystany do innego przenośnika, zaś z niewielkich kawałków można co najwyżej produkować elementy ścierające się, czy też dodawać je do jakichś mas. W biurze technicznym spiekalni podjęto nieśmiało działania, by zaadaptować dla lokalnych potrzeb zwijarkę mechaniczną używaną w przemyśle gumowym.

Wprawdzie w roku 1978 sprzedano ponad 2 km zużytej taśmy, ale w stosunku do likwidowanej ilości jest to kropla. Kupował ją przemysł wapienny, niektóre cementownie, zakłady w Międzyzdrojach, Truskawicy. Chodził jednak o to, by znaleźć odbiorców stałych, gotowych w miarę regularnie przyjmować większe ilości taśmy.

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

W numerze 9 „Głosu Huty Katowice” z wtorku, 27 lutego 1978, w artykule „Dla kogo mieszkanie?” został wymieniony jako jeden z tych, którzy nie zasiedlili przydzielonego im lokalu mieszkaniowego. W związku z tym wyjaśniam, że Kontrola Huty Katowice została błędnie poinformowana przez dyrekcję Spółdzielni Mieszkaniowej w Sosnowcu lub przez Administrację Osiedli Mieszkaniowych nr 5 w Sosnowcu-Zagórz, co do nie zasiedlenia przez mnie przydzielonego mi lokalu mieszkaniowego. Nie poinformowano Kontrolę, z jakich przyczyn mieszkania nie zasiedliłem i jak obecnie toczy się sprawa.

W dniu zasiedlenia budynku, tj. 15 lipca 1977, mieszkania nie przyjąłem z powodu licznych i poważnych usterek oraz zalania lokalu wodą. W dniu tym Komisja spisała protokół i ustaliła, że do 31. VII. 1977 r. usterki zostaną usunięte. Terminu nie dotrzymano. Dopiero po wielokrotnych moich monitach w AOM 3 w Sosnowcu-Zagórz i czteromiesięcznym oczekiwaniu na usunięcie usterek, AOM 3 ustaliła termin odbioru kluczy na dzień 11 listopada 1977 r. W dniu tym mieszkania przyjąłem, pod warunkiem, że usterki zostaną usunięte do 30 listopada 1977 r.

Nadmieniam, że w ciągu tych czterech miesięcy wyszukanego jedynie zalane mieszkanie, natomiast nie wymieniono wykładziny podłogowej, pod którą powstały „grzyby” i materiał zgnił. Pomimo pięciokrotnego powołania Komisji i ustalania każdorazowo protokolarnie ilości i rodzaju usterek oraz terminu ich usunięcia, w ciągu niemal roku, czyli do dnia 31. VI. 1978 r. nie się nie robiło. Ja tylko traciłem urlop, czekając po każdej Komisji po dwa tygodnie na pracowników do usuwania usterek. Monitorowałem w AOM 3, a później w AOM 5 — bez skutku. Od dnia 1. VII. 1978 r. do 30. IX. 1978 r. usterki usunięto połowicznie, tj. po 14 miesiącach od daty zasiedlenia budynku i w 10 miesięcy od daty, w której przyjąłem klucze do mieszkania.

BALAGAN

Ta umywalka nie spadła i nie rozbiła się sama, podobnie jak nie pouszkadziły się same krany, a za balagan też odpowiedzialni są ludzie — i w tym mowi pracownicy wydziału konwertorów na Stalowni.

Tak bowiem wygląda tam toaleta umieszczona na poziomie „O” brzozy murarzy. Najcieśniej w takich wypadkach tłumaczy się, że to przyszedł ktoś z zewnątrz, obcy ogółowi pracowników Czy jednak na pewno?



Na wydziale przygotowania rud i koksu czeka się na obniżenie błota przed przystąpieniem do większych prac porządkowych. Najgorzej wygląda rejon rozładunku wana. Obiecano, że gdy tylko słońce nieco przygrzeje, cały ten balagan zostanie usunięty. Wierzymy, że tak się naprawdę stanie. Tylko dlaczego pracując doprowadzono do zaistnienia takich warunków? Przecież łatwiej chyba uważać przy robocie, niż raz czy dwa do roku usuwać nieporządek. A może niektórym pracownikom wydaje się po prostu, że gdyby brakło stert rozsypanego wana ziemi, rzucanych na kucie niepotrzebnych przewodów wówczas nie mieliby oni czym „załatwić” czynów społecznych?



Podobno przyczyna tego balaganu jest brak pracowników, którzy mogliby uporządkować teren obok dołu żuźlowego przy Wielkim Piecu nr 1. Na pewno jednak po zainkasowaniu przez dział bhp odpowiednich pieniędzy znajdują się ludzie do wykonania tej pracy.

Tylko dlaczego trzeba czekać na interwencję? Czyżby mistrzowie, kierownicy zmian umieli obiektywnie spojrzeć na swoje odcinki pracy tylko cudzymi oczyma? A może to po prostu zmowa między nimi, pilnowanie, żeby kary zostały równo rozdzielone między wszystkich, by żaden z nich nie był forowany ich brakiem?



CZY MUSZĄ BYĆ PALONE?

Spytaliśmy telefonicznie głównego specjalistę d/s surowców wtórných, czy coś mu może o takich ewentualnych nabywcach już wiadomo. Jako że wydział P-01 utrzymuje, iż wystąpił do niego z pismem, prosząc o pomoc. Niestety, indagowany przez nas specjalista twierdzi ze swej strony, iż żadnego pisma nie dostał, a nawet gdyby dostał to i tak nie miałby po co odpowiadać, gdyż zgodnie z zarządzeniem Naczelnego Dyrektora ma się on zajmować wyłącznie złomem żelaznym, metali kolorowych i drewnem. Powiedział nam też, że w związku ze szczupłością jego komórki ledwo sobie z tymi sprawami radzi. Przy okazji zainteresował się do czego zniszczone taśmy da się wykorzystać i podsunął nam temat identycznego sposobu likwidowania zużytych opon.



DZIEN BYŁ TAKI SOBIE, NORMALNY.

Pracująca na drugiej zmianie brigada Remontów Mechanicznych i Energetycznych (W 67) została około godz. 20 skierowana do prac związanych z awaryjnym remontem swawy nr 1 na wydziale Stalowni. Robota jak każda inna, ani szczególnie trudna, ani specjalnie ciekawa. Trzeba było rozspręglić ssawę, odkręcić cztery śruby mocujące pokrywę górną łożyska, zdjąć tę pokrywę, odłożyć ją na poziomie, na którym znajdowali się zatrudnieni remontem pracownicy i przystąpić do remontu.

Do momentu odkręcenia śrub wszystko było w porządku. Żeby pokrywę łatwiej podnieść ślusarz brigadzista Edward S. stanął jedną nogą na korpuse ssawy, a drugą na podstawie łożyska. Podniósł w

POROZMAWIAMY O BHP

OT, TAKI DROBIAZG

sumie cztery osoby i jakoś żadna z nich nie zauważyła, nie zwróciła uwagi, nie pomyślała, że do pokrywy może przykleić się półpanewka łożyska. A właśnie coś takiego miało miejsce w tym przypadku. Na wysokości około 20 cm nad wałem panewka ta oderwała się i spadła uderzając w nogę Edwarda S. W wyniku tego uderzenia uszkodzono dnoł wielodziałowego zlamania palucha lewej stopy. Przyczyna wypadku jest tak prosta i zasadnicza, że aż wstyd ją przytaczać. Brak ostrożności, brak upewnienia się czy półpanewka nie przykleiła się przypadkiem do pokrywy, niewłaściwe ustawienie pracowników. Zwyklejnie nic, taki głupi drobiazg, w efekcie którego uszkodzono przez dłuższy czas będzie miał kłopoty z chodzeniem.

Specjalny zespół zbadał, jak zwykle w takich przypadkach przy zryny wypadku. Na podstawie jego orzeczenia z-ca dyrektora technicznego d/s utrzymania ruchu wydał nakaz kolejnego przeszkolenia brzozy w zakresie bezpiecznych metod pracy. Tylko czy istnieje jakokolwiek możliwość administracyjnego zmuszenia ludzi, by uważali na to co robią, by zastanowili się przez chwilę, czy ich postępowanie nie zagraża bezpieczeństwu innych pracowników, by wszedł im w krew nawyk myślenia „a co będzie jeśli...” i wyobrażania sobie najgorszych możliwych konsekwencji każdego ruchu, każdej czynności.

Wszyscy świetnie wiemy, że poprzez konsekwencje służbowe można wymusić pewne reakcje, doprowadzić do tego, że przełożeni będą bardziej uważali na pracę swoich ludzi. A przecież nie o to chodzi, przecież chyba minęliśmy już etap wyrabiania nawyków bezpiecznej pracy przez kary. Bo dla każdego zdrowo myślącego człowieka ważniejsze jest, żeby nie zrobić krzywdy sobie, czy innemu od strachu przed potrąceniem premii, dodatku, zdjęciem ze stanowiska.

TADEUSZ KUR

FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

WĘGIEL W ROKU 2000

"Polityka" w swoim dodatku Ekspert — Import przytoczyła ciekawe dane opracowane przez Międzynarodową Agencję Energetyczną OECD a dotyczącą perspektyw węgla do roku 2000. Z punktu widzenia grupy najwyższej rozwiniętych krajów kapitalistycznych ocenia się, że jeśli nie zmieni się obecne tendencje w polityce gospodarczej i energetycznej, to w 1990 roku światowy popyt na ropę naftową będzie przekraczał podaż o 7,5 mln baryłek dziennie, zaś w 2000 r. — o 24 mln baryłek. Zachowanie istniejącego schematu produkcji i zużycia energii musi doprowadzić do zwiększenia cen ropy i przehamowania rozwoju gospodarczego. W tej sytuacji węgiel ma szansę stać się masowym substytutem dla ropy. Według szacunku ekspertów OECD światowe zasoby węgla, nadające się do eksploatacji z technicznego i ekonomicznego punktu widzenia, wynoszą 637 mld ton. Przy poziomie zużycia z roku 1977 jest to zapas wystarczający na 245 lat.

Polska posiada 3,3 proc. światowych zasobów węgla (nadających się do eksploatacji) w przeliczeniu na paliwo umowne — największe zasoby znajdują się w USA.

Przewidywania dotyczące kariery węgla muszą uwzględniać ryzyko i koszty związane z wzrostem produkcji i wymianą. Koszty wydobycia są obecnie bardzo zróżnicowane i wahają się od 8 do 10 dolarów za tonę w Afryce Południowej, gdzie węgiel wydobywa się w kopalniach odkrywkowych i przy pomocy taniej siły roboczej, do 70 dol. w RFN.

O ROZRZUTNOŚCI

W świadomości społecznej panuje pogląd, że "Polska surowcami stoi". Czy tak jest w istocie?

Prezes Centralnego Urzędu Geologii, Zdzisław Dembowski powiedział "Kulturze", że węgiel — przy obecnym sposobie eksploatacji — starczy nam na 100 lat. W ogóle, poza solą, siarką i niektórymi surowcami dla przemysłu materiałów budowlanych, surowców mineralnych starczy nam na 50-60 lat. Nie ma więc innego wyjścia jak ograniczenie strat w fazie wydobycia i przetworstwa, a także oszczędne użytkowanie surowców. Powinien być także ktoś, kto będzie stale przypominał o konieczności rozsądnego gospodarowania posiadanymi zasobami. Ustanowienie takiego organu jest sprawą nader pilną.

POKONAĆ ZAWAL

Od kiedy człowiek zawał serca nazwał zawałem — marzył, aby go umieć zwyciężyć, a przynajmniej sku-

tecznie zwalczać. Znosi się na wielki przełom w tej dziedzinie. Pisze o nim w "Polityce" Zbigniew Święch: Przez pięć lat obserwowałem zmagania grupy uczonych, którzy eksperymentowali z nowym preparatem zwanym M-71. Zaskakiwał on badaczy skutecznością przeciw arytmii i zawałom serca. Ale nadszła pora, kiedy z lekkim sercem mógł napisać, że M-71 przestał być preparatem, a stał się lekiem (od Krakowa) Craviton, który znajduje się w aptekach najpóźniej jesienią 1979 r. Będzie zwalczał arytmię, a wszystko wskazuje na to, że również zawały.

Ojcem nr 1 M-71 jest prof. Marian Eckstein. Wybitny uczynek, oraz J. Maj są pociętymi doradcami Polty w Krakowie. Mieli zatem realną szansę pilotowania tak ważnej sprawy niemal codziennie. To jest odpowiedź, dlaczego wzrocznie nie musiało trwać lat — powodziły dwadzieścia, doprowadzając twórców leku do zawału.

MŁODE MATKI

Podsumowując dyskusję o problemach młodych matek, zorganizowaną przez "Trybunę Ludu", Grażyna Rolicka i Irena Witańska stwierdzają: Nasze prawa i przepisy chroniące matkę są dobre. Gorzej z organizacją opieki nad dzieckiem, świadczeniami na jego rzecz ze strony przemysłu, handlu i usług. W wyniku prowadzonej parę lat temu akcji "niemowlę też człowiek" poprawiło się zaopatrzenie w konfekcje, ale w dziedzinie odżywek dla dzieci mamy wręcz regres. Wydawało się, że zarządzenie prezesa Rady Ministrów w sprawie organizacji minizłobków i miniprzedszkoli zdecydowanie wpłynęło na zwiększenie ilości tych placówek. Okazuje się, że nie. Bo raz nie ma wykwalifikowanej kadry, innym razem brakuje odpowiedniego lokalu lub są nieodpowiednie warunki sanitarne. Dzieje się tak nie tylko wskutek nieudolności organizacji, ale również nieumiejętności stawiania prognoz demograficznych, które są podstawą planowania pownych rzeczy. Statystyki ciągle się zmieniają.

MURARZE NA EKSPORT

Jak podaje Witold Szymanderski w "Perspektywach" w 1978 r. obroty z tytułu eksportu naszego budownictwa wyniosły 1,5 mld złotych dewizowych (ze względów handlowych nie ujawnia się sumy czystego zysku). Na budowlach za granicą pracowało 20 tys. ludzi plus 6 tys. przy rurociągach w ZSRR (co będzie spłacane dostawami gazu i nie jest ujęte w tych obliczeniach). Wpływy te są bardzo ważne dla utrzymania delikatnej równowagi bilansu płatniczego Polski.

Oprac: T.W.



Zdj. Mirosław Noworyta

RADOŚĆ TWORZENIA

W CZERWCU ubiegłego roku przeczytałem na łamach polskiego miesięcznika "Foto" wywiad z najbardziej znanym wśród fotografów amatorów — dziennikarzem i fotografikiem w jednej osobie — Romanem Burzyńskim. Utrwalił mi się w pamięci jeden akapit wypowiedzi, chociaż cały wywiad był ciekawy, pokazywał drogę człowieka, którego od chłopców lat największą pasją było fotografowanie. Roman Burzyński powiedział między innymi: "Fotografia jest sposobem utrwalania dzieł rodziny, wakacyjnych wspomnień itp. A z tym wiąże się skok w zagadnienia estetyki. Bo jeżeli ktoś na zdjęciach z wakacji zaczyna nagle szukać nie tylko ładności, ale i odpowiednich walorów estetycznych, jeżeli ten ktoś zaczyna kontemplować fotograficzny obraz — czy nie jest to radość życia, a jeszcze dalej: radość tworzenia. Trzeba też zdać sobie sprawę i z tego że w milionie fotografatorów zawsze znajdzie się jeden wybitny fotografik".

Tyle wypowiedzi Romana Burzyńskiego. Gdy po latach przeglądając wykonane przez siebie fotografie stajemy się bogatsi o wizualne wspomnienia z chwili, które dawno zatarły się w naszej pamięci. Warto więc kontynuować to pasjonujące hobby. W celu jego rozpowszechnienia oraz utrwalenia wśród naszych Czytelników nawyku sięgania po kamerę fotograficzną wszędzie tam, gdzie dzieje się wokół nas coś, co zasługuje na utrwalenie na małym kartoniku papierowym lub jeszcze mniejszym prostokątnym kawałku celulozowym — przedroczną, ogłosiliśmy z początkiem bieżącego roku tematyczny konkurs fotograficzny dla amatorów. Pierwsze prace konkursowe napływają już na adres redakcji. Na naszą propozycję odpowiedziało już kilkunastu fotografów amatorów. Przekonani jesteśmy jednak, że to jeszcze nie wszyscy, którzy w okresie zimy wykonują zdjęcia i nie przeraża ich ani mróz ani śnieg. Postanowiliśmy na tych niedziejących jeszcze poczekać. Kilku Czy-

telników zwracało się do nas telefonicznie z prośbą o przedłużenie terminu przyjęcia prac konkursowych aż do pierwszego dnia zimy. Prośbę tę spełniamy przedłużając termin na ostatni dzień marca. W związku z tym można jeszcze pobrać z redakcji szczegółowy regulamin uczestnictwa w konkursie.

Tym, którzy mogą mieć trudności z dotarciem do redakcji podajemy najistotniejsze warunki konkursu:

- Do udziału w konkursie mają prawo tylko amatorzy.
- Każdy z uczestników może przysłać 5 zdjęć czarno-białych oraz 5 zdjęć kolorowych (4x36 mm lub 6x6 cm) w dowolnym temacie. Serie do 6 zdjęć stanowią jedną pracę. Zdjęcia należy wykonać w formacie 1:1 i większym.
- Każde zdjęcie powinno zawierać na odwrotnej stronie następujące dane: nazwisko i imię autora, adres, temat i tytuł zdjęcia, każde zdjęcie powinno zawierać nazwisko autora, a na osobnej kartce nazwisko i imię autora, adres, temat i tytuł zdjęcia.
- Do oceny prac powołano zostało jury, które przystąpi do pracy po terminie nadania prac konkursowych.
- Nagrody: za najlepsze prace w każdym z tematów jury przysła po pięć nagród, których wartość oraz lista fotografatorów ogłoszona zostanie w terminie późniejszym. Ponadto najlepsze prace będą drukowane na łamach naszej gazety, za co przysługują będzie honorarium autorskie.
- Podczas obrad jury dokona wyboru prę na wystawę pokonkursową.
- Na życzenie autora zdjęć, po zakończeniu wystawy, zdjęcia mogą być wwrócone, a czym jednak trzeba zgłoszenia poinformować organizatorów konkursu.
- Zgłoszenie udziału w konkursie po otrzymaniu prac lub ostateczne dołączenie ich do redakcji jest równoznaczne z pełną akceptacją warunków konkursu.

Przypominamy jednocześnie, że kolejnym tematem konkursu jest temat — dziecko. Prace można przysłać już teraz, podobnie zresztą z pozostałymi dwoma tematami — wypoczynkiem i architekturą Zagłębia. Terminy są wprowadzone odległe ale przecież na konkurs można przysłać prace wykonane w minionych latach.

(xx)

EDYCJE INSTYTUTU WYDAWNICZEGO CRZZ

ORGANIZATORÓW oświaty dla pracujących oraz ogół pracowników powinna zainteresować książka Stanisława Suchego — pt. „Edukacja pracowników”.

W publikacji tej autor przedstawia zadania, model oraz kierunki kształcenia pracujących, a także ukazuje możliwości nauki w szkołach oraz w pozaszkolnych formach oświaty.

Książka Tadeusza Pudelko „Metoda pracy grupowej”, wydana w serii „Praca socjalna” stanowi próbe usystematyzowania wiedzy z zakresu pracy grupowej.

Autor — specjalista praktyk w tej dziedzinie — prezentuje pierwsze opracowanie z tego zakresu, łącząc w nim teorię pracy małych grup z pedagogiką społeczną. Omawia: podstawy metody pracy grupowej, funkcjonowanie tej metody i jej postacie.

„Pracownik socjalny w wydziale zatrudnienia” — książka napisana przez Janinę Wulak i Elżbietę Staniszkis, stanowi również pozycję z serii „Praca socjalna”. Publikacja ta w kompleksowy sposób ukazuje społeczne i socjalne elementy działalności wydziałów zatrudnienia.

Autorki upowszechniają ciekawe doświadczenia warszawskiego oddziału zatrudnienia młodzieży stosującą nowatorskie metody pracy. Książka zawiera także przykłady rozwiązań organizacyjnych podmiotów pracy w innych krajach.

Praca Lecha Kochańskiego i Stanisława Lacha — pt. „Bezpieczeństwo i higiena pracy” jest II tomem „Zbioru przepisów ochrony pracy”.

W układzie tematycznym zamieszczono w niej treść podstawowych przepisów o powszechnym zastosowaniu oraz wykazy aktów prawnych mających zastosowanie w określonych gałęziach gospodarki lub wiążących się z danym tematem.

Staraniem Instytutu Wydawniczego CRZZ ukazały się ostatnio trzy książki adresowane do kierowników.

Praca Lecha Erdmanna i Jana Odziński — „Ćwiczenia rekreacyjne dla kierowników” zawiera zestaw ćwiczeń rekreacyjnych dla kierowników. Ćwiczenia te można wykonywać w czasie przerwy w jedzeniu na specjalnie skonstruowanym przyrządzie. Korzystanie z książki ułatwia rysunki.

Pozostałe dwie publikacje: Tadeusza Majdeckiego „Wpływ leków na bezpieczeństwo pracy kierowcy” i Janusza Chudziaka i Bogusława Lorenasa „Naprawa samochodu na drodze” ukazały się w popularnej serii „Podstawowe wiadomości bhp”.

Książka Tadeusza Majdeckiego zawiera omówienie szkodliwego działania na kierowców różnych grup leków i stwarzane przez nie zagrożenia w komunikacji. Omówione są też zagrożenia wynikające z lekomanii, kumulującego działania leków i skolorzonego działania leków oraz alkoholu.

Praca Janusza Chudziaka i Bogusława Lorenasa, wydana po raz trzeci, zawiera wiadomości na temat bezpiecznego zachowania się kierowcy w razie unieruchomienia i naprawy samochodu na drodze. Są to także zagadnienia, jak: zatrzymanie i zabezpieczenie samochodu, wymiana ogumienia, wymiana pasków klinowych, praca pod samochodem, naprawa instalacji paliwowej, uruchamianie silnika korbą, holowanie i pchanie pojazdu.

NOTATNIK FILATELISTY



Portret Sekretarza Generalnego KPZR, honorowego członka załogi Huty „Kato-wice” Towarzysza Leonida Breżniewa pojawia się nie tylko na wydaniach pocztowych, emitowanych przez Ministerstwo Łączności ZSRR. Umieszczony jest on także na emisjach pocztowych innych państw, zwłaszcza z okazji wizyt składanych w tych państwach przez Leonida Breżniewa.

Na zdjęciu przedstawiamy reprodukcję całostki pocztowej wydanej w 1973 roku, dla upamiętnienia pobytu delegacji państwowej ZSRR na czele z Leonidem Breżniewem w Republice Federalnej Niemiec. J. N.

Z NOWOŚCI LITERATURY

SOCJALISTYCZNE WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY. IW CRZZ 1978 r. W książce przedstawiono kompleksowy system aktywizacji produkcyjnej, ukazano założenia i funkcje socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Zamieszczono wiadomości na temat ewolucji socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz materiał porównawczy i zależności między współzawodnictwem a systemem wyróżnień.

POLITYKA KADROWA W ZAKŁADZIE PRACY, KIW 1978 r. Autorzy omawiają ogólne cele i zadania polityki kadrowej, systemy i metody oceny pracowników, zadania służb pracowniczych w realizacji polityki kadrowej zakładów pracy oraz kierunki unowocześnień ewidencji pracowników i systemy analiz kadrowych.

H. Haskowska, MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA, PWN 1978 r. Autorka uka-

zuje, jak w świadomości ludzkiej na przestrzeni wieków kształtowało się rozumienie życia i śmierci. Na tym tle przedstawia rozwój poglądów biomedycznych związanych z tymi pojęciami. Szeroko omówiono problem etyki lekarskiej, postawę lekarza wobec chorego w czasie choroby i w chwili jego śmierci.

A. Biłska, R. Fiasza, ORGANIZACJA I METODY PRACY SPOŁECZNEJ W PRZEDSIĘBIORSTWACH, KIW 1978 r. Próba kompleksowego ujęcia zagadnień z dziedziny organizacji pracy społecznej w powiązaniu jej z obowiązującym systemem zarządzania przedsiębiorstwami socjalistycznymi w Polsce. Omówiono podstawowe zagadnienia dotyczące organizacji i kierowania pracą społeczną od strony teoretycznej, ukazano sposób stosowania teoretycznych zasad w praktycznym działaniu.

NAJBARDZIEJ SFEMINIZOWANE

przedsiębiorstwo na terenie budowy Huty Katowice, którym jest PUS Budostal-11, bardzo uroczysto obchodziło Międzynarodowy Dzień Kobiet. Ponad 1100 kobiet zatrudnionych w tym przedsiębiorstwie w dniu ich święta zostało odwiedzonych na stanowiskach pracy przez członków kolektywu przedsiębiorstwa. Wszystkie panie otrzymały tradycyjne kwiatki wraz z serdecznymi życzeniami. Kwiaty, upominki i paczki otrzymały także kobiety przebywające w szpitalach i na zwolnieniach lekarskich.

Kulminacyjnym punktem obchodów Święta Kobiet było spotkanie w MDKB w Golonogu ponad 350-osobowej grupy kobiet reprezentujących wszystkie placówki i zakłady z kierownictwem polityczno-gospodarczym przedsiębiorstwa.

WYRÓŻNIENIA DLA KOBIEĆ

W czasie uroczystego spotkania wręczono przodującym kobietom odznaczenia i wyróżnienia. Odznaką „Zasłużonego dla Budownictwa” otrzymała Zofia Przeworska a odznaki „Budowniczych Huty Katowice” otrzymały: Władysława Baran, Grażyna Czarnacka, Zofia Drabik, Teresa Grill, Izabella Krawiec, Krystyna Leszczyńska, Zofia Otręba, Bogumiła Picheta, Mirosława Polak, Czesława Sikora, Krystyna Sucharkiewicz, Stanisława Wójcik, Elżbieta Wyder, Cecylia Żebrowka. 11 kobiet otrzymało odznaki „Zasłużonego Działacza Związkowego Budowy Huty Katowice”, a 13 listów pochwalnych za pracę polityczno-społeczną i zawodową, przyznane przez Związkową Radę Koordynacyjną.

Na zakończenie spotkania z pięknym programem wystąpił zespół „Roma”, a konferansjer w swoich zapowiedziach uhonorował dedykacjami wszystkie najlepsze pracownice i działaczki społeczne zatrudnione w przedsiębiorstwie.

Kierownictwo polityczno-gospodarcze przedsiębiorstwa spotkało się również z czołowym aktywnym kobiecym oraz z najlepszymi we współzawodnictwie przedrocznicami pracy. Wszystkim uczestniczkom wręczono książki z okolicznościową dedykacją.

Z okazji Święta Kobiet Rada Zakładowa wspólnie z działem socjalnym zorganizowała kiermasz naczyń kamionkowych, którego wartość sprzedaży wyniosła 458 tys. zł a dział żywienia zorganizował kilka kiermaszy garmateryjnych oraz wypieków cukierniczych na ogólną wartość ok. 100 tys. zł.

(mz)



Władysław Brzeziński — plastyk amator, pracownik UR elektrycznego na wydziale tlenowym.

Zdj. Piotr Wąsikowski

HOBBY JEST DOBRE NA WSZYSTKO

Pisaliśmy już o Władysławie Brzezińskim, plastyku amatorze pracującym na wydziale tlenowym Huty. Nie będziemy więc powtarzać jego życiorysu, powiemy tylko, że pracuje on w jednej z najlepszych brigad tego wydziału. Sam też zalicza się do tych, o których powiedzieć można, iż są najlepsi.

Swoją sztukę wykorzystuje na co dzień. Przygotował już jedną galerię portretów — karykatur kolegów. O jej popularności nich świadczy to, że część sportretowanych chykiem i w tajemnicy przed innymi oderwała swe podobizny i dobrze ukryła. Cieszy staranie, by mini-grafiki przetrwały dla potomności, zgadzamy się też, że warsztat nie wszystkim twarzom stwarzając odpowiednią oprawę, pozwalającą ocenić w pełni ich walory.

Władysław Brzeziński maluje. Poświęca na to każdą wolną chwilę, stara się tworzyć jak najczęściej i jak najlepiej. Nie sądzi, że osiągnął już szczyt swoich możliwości. Przedstawiając produkcję, jej ludzi sta-

le dąży do tego, by odnaleźć się w artystycznym tworzeniu obrazu świata. Maluje tak jak widzi, wprowadzając jak najwięcej szczegółów do swych prac. Jeśli trzeba pomaga sobie rysunkami, szkicami, zdjęciami fotograficznymi. Chciałby zrobić w najbliższym czasie widok ogólny całego wydziału tlenowego. Tylko brak mu trochę czasu.

Już 25 kwietnia br. będziemy mogli obejrzeć wystawę jego prac organizowaną z pomocą TPPR-u w Zakładzie Transportu Kolejowego Huty.

Czegóż pragnie najbardziej? Żeby żona była nadal równie tolerancyjna jak dotychczas i spokojnie „znosiła” jego wylęczenie się czasowe i duchową nieobecność w domu. Żeby dzieci szły śladami ojca i żeby w Hucie inni, którzy też malują, fotografują, w ogóle zajmują się działalnością artystyczną znajdowali więcej śmiałości do publicznego wystawiania swoich dzieł. Bo bardzo ważna dla artysty jest możliwość konfrontowania swojej twórczości z pracami innych.

DAWNO nie było w tym mieście nie o kolarstwie. Niby słusznie, bo nie o narciarstwie nam chodzi, lecz o ściganie się po czarnej asfalcie, jak zwykło mawiać radio kierowców. Otoż to ściganie się na szosie wolnej od śniegu, lodu, a lepij gdy i wody nie będzie, jest wysiłkiem bardzo ciężkim. Tak się złożyło, że w Polsce popularnym, bo choćby Ryszard Szurkowski...

Właśnie o Ryszardzie Szurkowskim dziś będzie. Kolarzu, który ma 33 lata i winien zgodnie z prawami natury ustąpić miejsca młodszemu. Przed rokiem wydało się, że tak będzie, bo „król Ryszard” zrezygnował z treningów w kadrze. Miał to planie przenieść się do stolicy z Wrocławia, gdzie przez lata jeździł w klubie Dolmel, i zostać trenerem. Widać jednak, że zdrowie dopisuje, bo od kilku tygodni Szurkowski jest znów członkiem kadry narodowej i przygotowuje się do kolejnego występu w Wyścigu Pokoju. Gdy wystartuje, będzie to ogromna sensacja.

Na tym przykładzie widać najsłuszniej, że nie metryka decyduje o powodzeniu w sporcie, ale w życiu też. Nie każdy młody, zdolny, mający tak zwane „dobre notowania” nada-

LUŻNE UWAGI Z KRAKOWA

Wspólny język pozwala zrozumieć się również tym, którzy chcą się pokłócić ● Odwrotna strona medalu dolega tylko nieprzystawczajom ● Przewrót umysłowy nie polega na tym, żeby wszystko stawić na głowie ● Trzeba umieć śmiać się z siebie, żeby się nie obrazić ● Łatwiej walczyć do końca, gdy nie walczy się od początku ● W sytuacji bez wyjścia trzeba przynajmniej korzystać z sytuacji.



— Chodź, nie bój się! Starzy nam nie nie zrobią. Przecież jest Międzynarodowy Rok Dziecka. (jk)

ZNA SWOJE MOŻLIWOŚCI

DOWIEDZIAWSZY się o projekcie założenia w Hucie zespołu pieśni i tańca nasz znajomy, inż. W., zgłosił się natychmiast do wyznaczonego już szefa zespołu i zadeklarował swój akces.

— Pan tańczy? — zapytał tamten.
— Nie — odparł godnie inż. W., który bardzo niechętnie oddawał się w chlubnych latach swej młodości podobnym rozrywkom.
— Więc może śpiewa?
— Też nie!
— Gra na jakimś instrumencie?
— Nie!
— Co więc, u licha, chciałby pan robić w zespole?
— Być członkiem zarządu, rzecz oczywista! — zabrzmiała dumna odpowiedź.



— Jak to nierytmicznie!!!!? A kto, jak nie my, przez cały rok rytmicznie, pod koniec każdego tygodnia, nadrabia zaległości wynikające z braków organizacyjnych na odcinku przygotowania frontu robót!!!!!!
Rusował: Ryszard Twardoch

FELIETON O SPORCIE?

Je się na sprawowanie ważnych funkcji. Tak, jak nadaje się Szurkowski. Na lidera dobrego, kolarskiego zespołu w czasie walki na szosie.

Może to już ostatni kolarz, o którym piszemy z takim sympatią, jako o wielkim, naprawdę wspaniałym sportowcu. Niezwykłym tak bardzo, jak rzadko trafia się tak ogromny talent. Może w przyszłości mistrzostwo świata, śmigających na rowerach nie będzie, bo tak naprawdę, to kolarstwa nie ma gdzie uprawiać. No, bo gdzie?! Na szosach zatłoczonych do granic możliwości, gdzie nie ma miejsca na samochody, a każdy „maluch” czuje się wężem od człowieka na rowerze?! Znaczące pukanie w czoło ma taką samą wymowę w wykonaniu kierowcy „malucha”, jak pukanie się w tę część głowy przez posiadacza „mercedesa” na widok „malucha”.

Kolarstwo zamiera. To prawda, bo jeszcze nie dorobiliśmy się takiej sieci dróg szybkiej, które odciążą te mniej ważne, wewnętrzne, miejskie. Podobnie było w krajach zachodniej Europy, gdy wybuchła prywatna motoryzacja. Też kurczyło się kolarstwo, ale z czasem, gdy powstała sieć autostrad i dróg szybkiego ruchu, sport ten odżył na nowo.

Jak już nacieszymy się wygodnymi jazdami we wnętrzu samochodów może przyjdzie pora na odrodzenie rowerowego ścigania. A na marginesie uwaga dla posiadaczy „maluchów”, bo widziałem akurat kilku, którzy trenujących ostatnio kolarzy po prostu wyśmiewali. Rower wysięgowy kosztuje w dobrej firmie więcej niż nasz popularny „maluch”. Bo rower, o czym nie wszyscy wiedzą, to naprawdę dobra maszyna. GIAUR

DLA SZUKAJĄCYCH OKAZJI

Każdy dzień jest dobry na to, żeby być pod dobrą dątką

OSKARŻENIE

Niejeden prawnik swe nadzieje wiąże wyłącznie ze złodziejem.

JERZY LESZCZYŃSKI

F R A S Z K I

BYT I ŚWIADOMOŚĆ

Rachunek ekonomiczny zmienia często wynik rachunku sumienia.

POCIECHA

Nie wymyślisz prochu? Nie ma czym się smuć: sam z prochu powstałeś — i w proch się obrócisz.

NIE TYLKO W TEATRZE

„...naszą działalność w całym życiu społecznym, a więc i w teatrze, najwyraźniej określa puste miejsce, które po nas zostaje. I ono jest miarą tego, co naprawdę zrobiliśmy”.

ADAM HANUSZKIEWICZ

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ CZYLI Z INNYCH STRON

PODWÓJNY POZYTEK. Młodsi budowniczy i hutnicy wykonali w ubiegłym roku wiele pozytywnych robót o charakterze społeczno-użytecznym. Niemalże też był ich wkład w powiększenie ilości wyprodukowanych przez hutę wyrobów.

TYLKO POŁ ROKU DLA DZIAŁKOWICZÓW. Nieobecność na szkoleniu traktowana będzie jako rezygnacja z ogródka działkowego. Usprawiedliwienia nie będą przyjmowane, bowiem na szkolenie kandydatów przeznaczają się pół roku.

JUZ WIADOMO KTO. Tak więc ludzie zagwarantować mają wykonanie tegorocznego ambitnego programu działania.

OLBRZYMA SZANSA. Jeśli nie pogorszą się warunki atmosferyczne i transportowe, w najbliższym czasie pracownicy Huty będą mogli wziąć udział w jedno i dwudniowych wycieczkach. Wycieczki są następujące.

PRAWIDŁOWA ODPOWIEDZ. Kierownictwo Budostalu-3 — generalnego wykonawcy bazy przeładunkowej rud w Siawkowie, podjęło działania organizacyjno-techniczne w celu zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy załogom budowlanym. Krok ten był odpowiedzią na apel ogłoszony na krajowej naradzie bezpieczeństwa i higieny pracy.

KTO GO WIDZIAŁ? Pracownik Huty — Zastawny dwukrotnie był lokalizowany na osiedlu D-2 Zagórz — raz na parterze, drugi raz na 1 piętrze.

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10		
	11	12			
13			14		
15			16		17
	18	19	20		
21	22		23	24	
25			26		

KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH

Podłomo: 1. Jeśli chcesz mieć pieniądze, to je...; 4. Iodowaty mieszek; 7. Ponoć z nią na cząłgi; 9. Jednostka natężenia prądu; 11. Zazwyczaj za plecami; 13. Zygmunta albo na stole; 14. Mazowiecka; 15. W kwiatku pręgić, a w zbrojeniu...; 16. U wopisły zielony; 18. Wpisz „egzult” i będzie o.k.; 21. Marzeń, albo z atmo wokół nas; 22. Wkrótce powędruje do szaty; 25. Łapska; 26. Np. generał.

Pianowo: 1. Może być rogożniczy; 2. Rzeka z rogami; 3. Kawałek lura; 4. Metalowy szew; 5. Plus arter z aparatem; 6. Z niej 3, to ho, ho; 8. Zazwyczaj samolotowy; 10. Trąch z Marli, trąch z Aleksandry; 12. Nie pogadał z dziadem; 15. Do wnoszenia przez żony; 17. Zona byka; 19. Higroskopijna może być; 20. Mówimy, że ośli; 22. Paieofil; 24. Polski zdbi.

RÓŻNE TAKIE...

— Słuchaj stary, dlaczego twój pies zamiast merdać ogonem z boku na bok, macha nim pionowo, z góry na dół?
— Och, drobiazgu. Nauczył się tego natychmiast, gdy wraz z żoną, teściową i trójką dzieci zamieszkaliśmy w M-3 w Zagórz.

Na jednej z sosnowieckich budów mieszkaniowych można było przeczytać następujący napis:

Investor: MPBM.
Wykonawca: KDMB — WGZK.
Projektant osiedla: Siwakiewicz.
Kierownik robót: Chyliński.
Na dole zaś kredą było dopisane:
Ofiary: Kowalski z Nowakiem.



KONKURS NA DIALOG

PONIEWAŻ lubimy różnego rodzaju konkursy, a także inne formy współzawodnictwa i rywalizacji — ogłaszamy dziś, wspólnie z Dyrekcją WPK, kolejny konkurs z nagrodami.

Oto zasady: 1) trzeba dobrze przypatrzeć się zamieszczonemu tu zdjęciu; 2) trzeba teraz odgadnąć treść dialogu prowadzonego przez widocznych na zdjęciu mężczyzn; 3) trzeba napisać tekst dialogu na kartce pocztowej lub na jakiegokolwiek innej kartce, i przesłać do Spółki.

Dla ułatwienia dodajemy, że dialog toczy się w jednym z autobusów WPK. Widocznym na zdjęciu mężczyźni czekali na ten autobus (na przystanku koło Huty) ponad godzinę.

Trafne odgadnięcie treści dialogu upoważnia do wzięcia udziału w losowaniu atrakcyjnych nagród — niespodzianek.

PROPOZYCJA NIE DO ODRZUCENIA

czyli pieśń dyskusyjna na różne melodie, z uwzględnieniem instrumentów perkusyjnych. Wszyscy mogą to grać, śpiewać i tańczyć. Słowa: Jean Fleury; Muzyka: i inni.

(Na melodię „Był taki ktoś”)

Był taki kto-oo-oo-4,
Kto zjeść dobry obiad chciał.
Przyjeżdżaj był.
Lecz pieniędzy dużo miał.
Jak późny gość
w „Sty-y-lowej” progi wszedł,
lecz był tam ktoś,
Komu on na odcisk wdepl.
A facet ten
to miejscowy „singsing” był.
„Przepraszam” — rzekł,
ale będę pana bli”.

(Na melodię „Jeszcze raz”; wspólnie)

Więc bijmy go panowie
Jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz,
Jak zaczynałeś chacie,
no to masz, no to masz, no to masz.

(Na melodię „Chryzantemy złociste”)

Chryzantemy złociste
kwitną na jego grobie
chciał zjeść obiad, naiwniak,
no i dostał po głowie.

(Na melodię „You are my destiny”, czyli „Ty jesteś moim przeznaczeniem”)

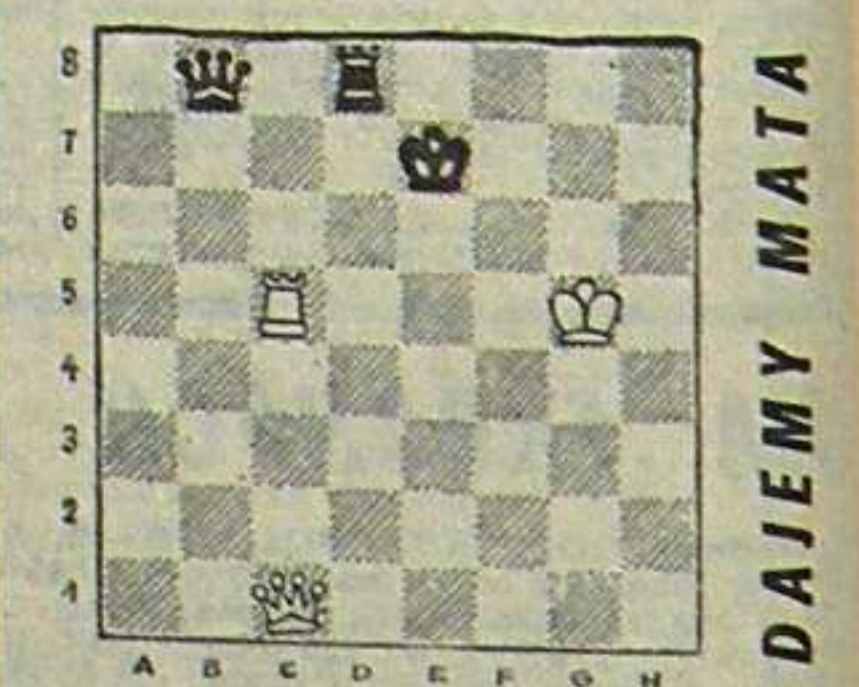
Już taki czeka los.
Każdego, kto by chciał
tak późno obiad zjeść
w „Sty-y-lowej”...

(Na dowolną melodię)

...i w „Bolonii”, i w „Kaskadzie”,
i w „Astorii”, a także w „Tip-Topie”.
Krótka mówią: panie wybieraj melodie,
panowie wybieraj panie,
a panów wybiera milicja.
Jeśli akurat jest na miejscu.

W LITERATURZE szachowej często spotykamy określenie — miniaturka, które ma dwukrotne znaczenie. Po raz pierwszy wprowadził tę nazwę niemiecki problemista O. Blumenthal dla zadań szachowych, które nie posiadają więcej niż siedem bierzek na szachownicy. Wśród graczy turniejowych przyjęto powszechnie za partię miniaturkę uważać taką, która ma maksimum 25 posunięć. Z bogatego zbioru zadań — miniaturkę wybrałmy ciekawą przykład końcówki o jednakowym materiale wartościowym i szesnastoma tylko figurami. Autorem tego problemu jest wybitny znawca tej dziedziny A. Rinck. Zadanie jest niezwykle trudne i od rozwiązującego wymaga dużej wyobraźni. Temat ten jest bardzo pouczający i z pewnością wielokrotnie może zdarzyć się w naszej codziennej praktyce turniejowej. Zapraszamy do szczegółowej analizy przy szachownicy.

W jaki sposób białe w kilku posunięciach zmusiły swego przeciwnika do kapitulacji? Pozostawiamy do rozwiązania naszym Czytelnikom, a dla sprawdzenia podajemy poniżej prawidłową odpowiedź. Dla wyjaśnienia dodajemy, że przy wymianie Hetmana za Wieszę końcówka Krol i Hetman przeciwko Krolowi i Wieszę wygrana strony materialnie silniejszej jest bardzo łatwa.



ROZWIĄZANIE
Zadanie A. Rinck — Białe — Kg5, He1, Wc5 (3) Czarne — Ke7, Hb5, Wd5 (3). Białe zaczynają i wygrywają. Prawidłowa odpowiedź: 1. Wc7+ 1. Wc7 W inny wyznacznik... 1. Kd4 2. Hc3+ 2. Ke3 3. Wc7 mat... 1. Ke3 2. He4 3. Wc7+ 3. Kd4 4. Wc7+ 4. Kd3 5. He4+ 5. Kd2 6. Wc2+ 6. Kd1 7. He2 mat. W głównym wariancie po... 1. Wd7 2. Hc5+ (stałe He3+ z uwagi na Kd3. He3 1 po Wd3+ — czarne remisują)... 2. Kd3 3. Kh5! (bardzo silne posunięcie — jedyne prowadzące do wygranej). Jeśli czarne grają... 3. H:Wc7 4. H5 mat... 4. W:przypadek... 3. W:Wc7 po 4. H5+ czarne stracą Hetmana i wygrana białych jest bardzo łatwa.